Na str. 3: „Szajka na Kercelaku“ przy „pracy“

NR. 74 (4869) CZ. WARSZAWA, SOBOTA 5 MARCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Ignacy Daszyński

Po trzydziestu pięciu latach działalności parlamentarnej

W dniu 11 marca 1897 r. Ignacy **Daszyński** został poraz pierwszy wybrany do parlamentu austrjackiego. Od tej chwili aż po dzień dzisiejszy piastuje nieprzerwanie prawie **mandat poselski.** Ma więc poza sobą

trzydzieści pięć lat

pracy parlamentarnej, prowadzonej w najrozmaitszych warunkach, zawsze odważnej, zawsze żeglującej pod znakiem **WALKI.**

Bo **WALKA** była i jest żywiołem **Daszyńskiego.** W jej ogniu czuje się on najlepiej, w jej ogniu nabiera najwięcej rozmachu, w jej ogniu jego talent wspaniały odnajduje sam siebie w całej pełni. **Daszyński** nie należał nigdy do parlamentarzystów tego rodzaju, dla których świat polityczny zamyka się w czterech ścianach gmachu parlamentu. Wręcz przeciwnie. **Parlamentaryzm** stanowił i stanowi dla niego tylko jedną z części składowych wysiłku życiowego, jeden z odcinków szerszego o wiele frontu **WALKI** właśnie, na którym to froncie **bezpośrednia** działalność agitacyjna i organizacyjna w masach, działalność pisarska i publicystyczna odgrywały bynajmniej nie wtórną rolę.

* * *

Daszyńskiego nie skreśli z kart **historji polskiej** żadna „poprawka historyczna“. Osobnych monografji wymagałyby opisy szczegółowe twórczego i kierowniczego udziału **Daszyńskiego** w budowaniu od podstaw **Polskiej Partji Socjalno - Demokratycznej Galicji i Śląska,** w ustalaniu ideologji zasadniczej „trójzaborowego“ **Socjalizmu polskiego,** w trwającem długie lata „przeorywaniu“ opinji socjalistycznej i demokratycznej świata na rzecz **programu niepodległości Polski,** w dźwiganiu przygotowań do **walki zbrojnej o niepodległość** w przededniu wielkiej wojny, w **polityce polskiej** od r. 1914 do r. 1918, — i — wreszcie — w krótkich jeszcze dziejach Rzeczypospolitej niepodległej, od Rządu Lubelskiego aż do marszałkowania trzeciemu Sejmowi w epoce tragicznego



sporu między **demokracją** a **dyktaturą.** Daszyński już przeszedł do historji, i pozostanie w niej — wbrew czyimkolwiek staraniom, — jako człowiek, który

oddał Sprawie

calutkie życie bez reszty, cały talent i całą niespożytą energję—jako człowiek, który

nie sprzeniewierzył się Idei

lat młodzieńczych, chociaż dzisiaj siwe ma włosy, — jako **JEDNOSTKA TWÓRCZA** pod każdym względem, o niezmiernie bujnej i bogatej skali nie zdolności jedynie, ale **TALENTU.**

* * *

Socjalizm polski zawdzięcza **Daszyńskiemu** niezmiernie wiele; ogromnie dużo zawdzięcza mu **Polska.** Historja „wzięła go na swe skrzydła“, a jego **ŻYCIE PEŁNE,** jego życie dumne będzie kiedyś należycie ocenione. **Jutro**

klasa robotnicza Warszawy

da wyraz na obchodzie uroczystym 35-lecia pracy parlamentarnej Ignacego **Daszyńskiego** swojej przyjaźni serdecznej i swojej serdecznej wdzięczności dla **przywódcy,** którego nazwisko stało się sztandarem

walki o Socjalizm i walki o demokrację

w **Polsce niepodległej. Kraków, Lwów,** inne miejscowości Rzeczypospolitej nie pozostaną z pewnością w tyle **poza Warszawą.** Dzisiaj zdrowie **Daszyńskiego** — po szarpiących przeżyciach ostatnich paru lat — domaga się jeszcze czujnej opieki lekarskiej i systematycznej kuracji. Ale my wiemy, że on stoi wiernie wraz z nami

w każdem codziennem starciu,

w codziennej walce, on zaś wie, że my najserdeczniej i z niecierpliwością prawdziwą czekamy na jego zupełny powrót do sił i zdrowia. **Jutro** prześlemy mu nasze życzenia,—życzenia

W GODZINACH WALKI,

która **trwa** i trwać **nie przestanie,** bo skończyć się może dopiero w chwili zwycięstwa **Demokracji** i **Socjalizmu.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Jutro, w niedzielę, o godz. 11-ej rano

w sali „Ateneum“ (gmach Z. Z. K.) przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie

odbędzie się

UROCZYSTY OBCHÓD

35-lecia działalności parlamentarnej Marszałka Sejmu

tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Karty wstępu na obchód otrzymać można: W LOKALACH DZIELNIC ORG. WARSZAWSKIEJ P.P.S., W LOKALU C.K.W. P.P.S. (WARECKA 7), W REDAKCJI „ROBOTNIKA“ (WARECKA 7), W ZARZ. GŁÓWNYM T.U.R. (CZERWONEGO KRZYŻA 20).

Do wszystkich dzielnic P.P.S. w Warszawie

Warszawski OKR. PPS. wzywa dzielnice do wzięcia udziału ze sztandarami w niedzielnym obchodzie jubileuszowym tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Wezwanie

Rada Zawodowa m. Warszawy wzywa wszystkie Związki, zrzeszone w Radzie Zawodowej, do wzięcia udziału w Uroczystym Obchodzie dla uczczenia 35-letniej działalności parlamentarnej tow. Ignacego Daszyńskiego.

Wieczornica jubileuszowa

W sobotę 12 marca o godz. 20 w sali restauracyjnej „Ateneum“ przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w 15-letnią rocznicę obalenia caratu i wypuszczenia więźniów politycznych na wolność, Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych urządza WIECZORNICĘ dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin. Bilety wejścia w Stowarzyszeniu i na miejscu w dniu wieczornicy.

* * *

We wczorajszym numerze „Robotnika“ przez omyłkę podana została data 5 marca, co niniejszem prostujemy.

We środę, 16 marca,—jednodniowy demonstracyjny strajk powszechny w całej Polsce

przeciwko zamachom na prawa i na sam byt klasy pracującej

Uchwały Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych

I.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że klasa robotnicza stanęła wobec nowych, niebywałych dotąd, zamachów „sanacji“ na jej prawa i na osiągnięte dotąd zdobycze.

Po uchwaleniu ustawy, pogarszającej w wybitny sposób PRAWA EMERYTALNE kolejarzy i pracowników państwowych, po masowych REDUKCJACH DNI PRACY w przedsiębiorstwach prywatnych i na kolejach, PO OBNIŻCE PŁAC GÓRNIKÓW — przyszedł projekt, pogarszający uposażenia i płace pracowników i robotników samorządów i przedsiębiorstw samorządowych, a wreszcie — jako ukoronowanie wszystkiego — PROJEKT O SCALENIU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. Pod pozorem wprowadzenia ubezpieczenia na starość NISZCZY ON WSZYSTKIE DOTYCHCZASOWE ZDOBYCZE ROBOTNICZE, zarówno na polu ubezpieczenia społecznego, jak i ochrony pracy.

Nic nie znaczące minimalne renty na starość po 65 latach, mają być rekompensatą za zniszczenie ubezpieczenia na wypadek choroby, za przedłużenie czasu pracy, za obniżenie zapłaty za godziny nadliczbowe i za ograniczenie urlopów.

To też w tych warunkach Komisja Cetralna Zw. Zawodowych powyższe projekty musi napiętnować, jako cyniczny podarunek dla kapitalizmu, mający na celu ratowanie go przed bankructwem, kosztem klasy robotniczej i jej interesów.

Zwracając już dziś uwagę wszystkich robotników i pracowników na grożące niebezpieczeństwo — Komisja Centralna Zw. Zawodowych oświadcza, że żadne, najbardziej krytyczne, położenie ekonomiczne nie może zmusić klasy robotniczej do DOBROWOLNEGO zrzeczenia się zdobyczy osiągniętych w długichh i ciężkich walkach w okresie „przedsanacyjnym“.

Przeciwko planowanym zamachom — Komisja Centralna Zw. Zawodowych postanawia rozpocząć JAKNAJOSTRZEJSZĄ WALKĘ, i dlatego już dziś wzywa wszystkie zjednoczone Związki i całą klasę robotniczą do podjęcia odpowiednich przygotowań.

Jako pierwszy krok w tej walce Kom. Centr. Zw. Zaw. ustala OGÓLNY DEMONSTRACYJNY JEDNODNIOWY STRAJK WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW KRAJU NA ŚRODĘ, DNIA 16 MARCA 1932 ROKU.

* * *

Uchwała, którą ogłaszamy, została powzięta na wczorajszem posiedzeniu plenarnem **Komisji Centralnej.** Jest ona odpowiedzią na „sanacyjny“ projekt ustawy scaleniowej, o którego treści pisaliśmy przed paroma dniami.

Strajk w hucie „Hortensja“ trwa

Robotnicy nie wychodzą dzień i noc z huty

(kor. własna)

Piotrków, 4 marca.

W dalszym ciągu trwa strajk włoski w hucie „HORTENSJA“. Wczoraj, na zaproszenie inspektora pracy, udała się do inspektoratu delegacja strajkujących robotników, ale wszczęte rokowania NIE DOPROWADZIŁY DO POROZUMIENIA.

Robotnicy nie opuszczają huty; jeśli ktoś wychodzi na miasto, otrzymuje SPECJALNĄ PRZEPUSTKĘ. Wczoraj utworzone zostały FORMALNE BARYKADY W HUCIE.

Coraz częściej zdarzają się wypadki zasłabnięć z powodu GŁODU, WYCIEŃCZENIA I GAZÓW TRUJĄCYCH.

W czasie wczorajszych zajść ulicznych ranny został robotnik MIECZYSŁAW NOWAK. Kula przebiła mu udo, powyżej kolana. Odwieziony został do szpitala, gdzie amputowano mu nogę. Stan jego jest ciężki.

Do wieczora na ulicach znajdowało się ostre pogotowie policyjne; w ciągu dnia dzisiejszego panował spokój.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

WOJNA.

W chwili, gdy w Genewie zebrała się sesja nadzwyczajna Ligi Narodów, Japończycy „wykańczali“ bitwę pod Szanghajem. Nie poszli na rozejm, dopóki nie wyparli Chińczyków z Szanghaju i nie przeprowadzili w całości swego planu strategicznego i politycznego. Drwili sobie z Ligi Narodów, jej nawoływań i pośrednictwa. A w przededniu otwarcia sesji nadzwyczajnej Ligi jeden z przedstawicieli dyplomatycznych Japonji oświadczył z bezgranicznym cynizmem, że Japonja narzuci Chinom warunki pokojowe że Japonja nie uznaje traktatu 9-ciu mocarstw, podpisanego m. in. przez nią samą, że Japonja zaprowadzi porządek w Chinach i t. d.

Japonja osiągnęła dotąd bardzo wiele. Jeżeli mocarstwa przyjmą spokojnie stan rzeczy, wytworzony przez pochód zbrojny Japonji, to Szanghaj stałby się portem międzynarodowym, nad którym Japonja sprawowałaby straż i kontrolę. Największy port na Wschodzie służyłby interesom i ekspansji kapitału japońskiego w Chinach.

Z drugiej strony oderwanie Mandżurji od Chin i utworzenie „odrębnego“ państwa mandżurskiego, zależnego w zupełności od Japonji, stwarza warunki do ekspansji ludności japońskiej na wschód, obok wielkich możliwości ekonomicznych, jakie kryje w sobie kraj tak bogaty jak Mandżurja.

Opanowanie Szanghaju — to uderzenie w wielkie mocarstwa Zachodu. Opanowanie Mandżurji — to cios w Rosję sowiecką, która obecnie graniczy z Chinami tylko w Mongolji, kraju dzikim i surowym, pozbawionym środków komunikacji.

Jednem słowem: Japonja dokonała gruntownej zmiany w układzie sił na Dalekim Wschodzei i stała się tam czynnikiem decydującym.

Gdyby zwycięstwo zbójeckiego oręża japońskiego miało być ostatniem słowem w konflikcie na Wschodzie, to hegemonja Japonji dałaby się we znaki nietylko w Azji, ale też w ogólnej polityce międzynarodowej. A przedewszystkiem rozpocząłby się okres gorączkowego przygotowania do odwetu: ze strony Chin, Stanów Zjednoczonych, Rosji. Zwycięstwo Japonji stałoby się zarodkiem nowych wojen o nieobliczalnych następstwach.

Sytuacja Ligi nie jest do pozazdroszczenia. Stanęła ona już przed faktem dokonanym podbojów japońskich. Niema mowy, by Japonja dobrowolnie wyrzekła się swych zdobyczy. Czy Liga zdobędzie się na walkę z Japonją, czy zdobędzie się na „pochód Ligowy“ przeciw Japonji — jakoś nie chce się w to wierzyć.

IZBY ROBOTNICZE W CZECHOSŁOWACJI.

Czechosłowackie Min. Pracy i Opieki Sp. przygotowało projekt Izb Robotniczych. Byłyby to przedstawicielstwa robotników o charakterze publiczno-prawnym i następującym zakresie działania:

Wydawanie opinji i wniosków urzędom i organom, powołanym do regulowania stosunków wśród ludzi pracy (ubezpieczenia społeczne ochrona rynku wewnętrznego pracy, zagadnienia dotyczące przemysłu, handlu i rzemiosł, sprawy transportu, kwestja mieszkaniowa, zdrowotności i hygjeny, wykształcenia zawodowego i t. d.). Izby wydawałyby również opinje o projektach ustaw i rozporządzeń, a także współdziałać nad przygotowaniem umów społeczno-politycznych, oraz w pracach, związanych z międzynarodowem regulaminem zagadnień społeczno-politycznych.

Izby robotnicze mają czuwać nad tem, by urzędy państwowe i samorządowe sumiennie wykonywały wszystkie ustawy i rozporządzenia, o ile dotyczą interesów robotników.

Izby mają brać udział w rokowaniach ciał i komisji, zajmujących się przygotowaniem wniosków obrony gospodarczych i społecznych interesów klas pracujących. Mają być tworzone zakłady i organizacje do podniesienia stanu gospodarczego i społecznego robotników, specjalną też uwagę trzeba będzie zwracać na zdrowie robotników i ich rodzin.

Izby mają pośredniczyć w zatargach pracy, o ile zostaną do tego wezwane przez strony zainteresowane, lub przez władze. We wszystkich tych poczynaniach Izby mają być w stałym kontakcie ze związkami zawodowemi.

Tak oto w demokratycznej Czechosłowacji mimo kryzysu gospodarczego rozwija się ustawodawstwo robotnicze. W „sanacyjnej“ Polsce likwiduje się ustawodawstwo już obowiązujące...

Dziś o godz. 11 r. w sali Konferencyjnej Domu Z.Z.K. rozpoczyna swe prace RADA NACZELNA P.P.S.

Górnicy Zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego
Stoją w walce już 16 dni

Sosnowiec, 4 marca.

W szesnastym dniu strajku górników Zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego NIE ZASZŁA ŻADNA ZMIANA. Solidarność strajkujących jest CAŁKOWITA.

Wzburzenie wśród robotników rośnie, i zewsząd rozlegają się głosy, aby strajk zaostrzyć przez ZNIESIENIE OBSERWACJI. Ale stanowisko CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW jest jasne i zdecydowane: NA ZNIESIENIE OBSERWACJI ZGODZIĆBY SIĘ NIE MÓGŁ.

Przy Oddziałach Związku utworzone zostały KOMITETY NIESIENIA POMOCY DLA NAJBIEDNIEJSZYCH. Akcja ich obejmuje cały teren strajkującego Zagłębia.

APELUJEMY TĄ DROGĄ DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI, ABY PRZYSZLI Z POMOCĄ GÓRNIKOM, WALCZĄCYM OFIARNIE — W NIESŁYCHANIE CIĘŻKICH WARUNKACH — O NAJSKROMNIEJSZE SWOJE PRAWA.

Składki można składać w ADMINISTRACJI „ROBOTNIKA“ lub przesyłać wprost do SEKRETARJATU CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW: SOSNOWIEC, JASNA 26.

Pozdrowienia dla strajkujących górników

W dalszym ciągu otrzymaliśmy listy z pozdrowieniami i wyrazami solidarności dla strajkujących górników od marynarzy statków „Warszawa“, „Katowice“, „Kraków“, „Kościuszko“; od Wydzia'u Kobiecego P. P. S. w Łodzi; od członków Koła Gazowni P. P. S. w Warszawie, od członków P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych w Częstochowie; od Zarządu Związku Pracowników Przemysłowo-Handlowych i Biurowych w Wilnie; od Konferencji Zarządów Związków Zawodowych w Równem i t. d.

Dzieci walczącego Zagłębia

Czerwone kominy fabryk, kopalń, hut, podwyższone cienką kreską piorunochronu wyrzucają z siebie ciemne chmury dymu, zwolna i niechętnie opadającego na ziemię.

Tysiące ton pyłu węglowego przesyca powietrze zagłębia. A powietrzem tem oddychają dziesiątki tysięcy górników, metalowców, **tysiące dzieci robotniczych.**

Podczas pobytu w Zagłębiu zwiedziłem **mieszkania górników.**

Nędza proletarjatu Zagłębia uwidacznia się nietylko w smutnych obrazach, z których drobną tylko część podałem. Walka strajkowa jest tylko fragmentem niedoli w jakiej żyje górnik polski. Zagłębie Dąbrowskie — to obszar **bezbrzeżnej nędzy,** tej nędzy, w jakiej żyje klasa pracująca.

Robotnik **dojrzały** jakoś boryka się z trudnościami. Żyje w okropnych warunkach, ale żyje. Gorzej przedstawia się sprawa z **dziećmi górników.**

Zachodzę do znanego na terenie Zagłębia **lekarza** i pytam go o **stan zdrowotności dzieci.**

— Mam do czynienia z dziećmi od kilkunastu lat. W praktyce lekarskiej nie widziałem bardziej wycieńczonych organizmów dziecinnych, niż w Zagłębiu. Odżywiane nędznie, zagłodzone dzieci przedstawiają sobą rasowy przykład

rachitycznego dziecka.

Trzeba widzieć 12, 14-letnich chłopców i dziewczęta, znajdujących się w rozwoju fizycznym odpowiadającym 7 — 10-letnim dzieciom. Wychudzone, blade anemiczne, obarczone gruźlicą, **żywe szkielety.**

— Co robią władze tutejsze, aby uratować dzieci od powolnej śmierci?

— O, bardzo dużo, mówi z gorzką i bolesną ironią lekarz. — Samorządy rządzone przez komisarzy **bezmyślnie** likwidują instytucje opieki społecznej. Skutki tego odczuwają przedewszystkiem dzieci robotnicze.

Redukuje się do niezbędnego (w pojęciu oficjalnem) minimum, dożywianie dzieci w wieku szkolnym. Kolonje letnie, dawniej prowadzone w szerokim zakresie, już latem r. ub. zostały zmniejszone.

A jak zbawienny wpływ posiadają one na rozwój fizyczny i stan zdrowotny dzieci, świadczą liczne statystyki, jakie posiadamy. W czasie trwania kolonji, na wolnem powietrzu, normalnie odżywiane dzieci w ciągu 4—6 tygodni zmieniają się nie do poznania. Po powrocie do domów w nędzy chudną, tracą na wadze, niszczeją.

***

Pytam **nauczyciela szkoły powszechnej,** jak przedstawia się uczęszczanie dzieci do szkoły?

— Wiosną, latem i o wczesnej jesieni frekwencja jest normalna. Niech tylko nadejdą jesienne zimna, ilość dzieci, przychodzących do szkoły, maleje. **Nie mają się w co ubrać;** bez ubrań i butów niepodobna chodzić do szkoły.

Dawniej dzieci mogły dostać z Opieki Społecznej odzież i buty. Ze względów „oszczędnościowych“ tej formy pomocy zaniechano. Dzieci, które nie miały ubrań i butów, nie mogą ich teraz znikąd dostać.

***

Na „hałdach“ (zwały miału węglowego) nocują **bezdomne, opuszczone dzieci.** Bez ojca, matki rodziny, bez dachu nad głową, **żyją własnym sprytem i przemysłem.** Jedyną troską chłopaka jest, aby nie zmarznąć. Kosturem grzebie w miale węglowym, a jak natrafi na kawałek węgla, skrzętnie chowa do worka lub kieszeni. Zbiera zapas paliwa na mroźną noc. Nie ma chłopak 10-letni dostępu do domu noclegowego, pędzą go ludzie starsi z miejsca na miejsce. Schroniska nikt mu nie chce udzielić.

Z nadejściem zmroku, znajdujące się pod gołem niebem „hałdy“ zaludniają się. W mrokach nocy, maszerują mali mężczyźni. Rozpalają ogniska, podtrzymując płomień kawałkami za dnia wydobytego węgla.

Nad „hałdami“ unosi się gryzący, trujący, ciężki dym. Koło ognisk rojno. Cisną się chłopcy i dziewczęta. O czem mówią, co robią, lepiej nie mówić...

Zdarza się, że następnego dnia rano, na zboczu „hałdy“ znajduje się w twardym śnie pogrążonego chłopca.

Tego już nic nie obudzi. Zatruł się dwutlenkiem węgla, albo zmarzł...

***

Wśród bezdomnych dzieci Zagłębia panuje **ogromna przestępczość.** W sądach dla nieletnich wokanda zawiera takie sprawy, jak: kradzież żarówki, kłódki, surówki, sztaby żelaznej, łopaty i t. p.

***

W ciasnej izbie górnika, piwniczny zaduch i osad, powstały od dymu. Na łóżkach leżą: troje dzieci i żona górnika. Głowa rodziny i jedyny żywiciel miota się, jak w klatce. Dzieci chore, żona chora. Wyczerpała się Kasa Chorych. W domu niema pieniędzy, jadła. Żelazny piecyk zimny, jak lód.

Nękany nędzą górnik idzie sprzedać kurtkę zimową na watolinie. Może ktoś da dwa złote, a może tylko półtorej złotówki. W języku naukowym nazywa się to „proces wyprzedawania“.

***

Przed miejskim schroniskiem dla dzieci coraz częściej znajdują rano **podrzucone dzieci.** Nietylko kilkumiesięczne niemowlęta, ale odchowane dzieci 5 i 6-cioletnie. W zawiniątku, przytroczonem do dziecka znaleść można kartkę: „Ochrzczone, nazywa się Marjan. Z nędzy to zrobiłam. Zaopiekujcie się nim“.

Do grona małych obywateli przybył jeszcze jeden bezdomny, bez rodziny podrzutek....

***

W małej trumience woskowo żółte ciało dziecka, zmarłego na gruźlicę. Nad trumną zapatrzony w twarz dziecięcia ojciec stara się jakby sfotografować i utrwalić obraz jego.

O, jakże ciężka jest dola górnika!

Za ciężką pracę, kilka złotych dziennie i perspektywa gruźlicy.

***

Na 10 tysięcy ludzi umiera w Zagłębiu 40 osób na gruźlicę, w Warszawie 23, na Zachodzie Europy tylko 17.

Nędza i gruźlica to nieodłączny towarzysz doli górnika.

***

Piętnaście już dni stoją górnicy. Strajk trwa.

Adam Obarski.

Pod Szanghajem walki trwają dalej

W pobliżu **Szanghaju** starcia zbrojne pomiędzy tylną strażą armji chińskiej a patrolami japońskiemi **trwają w dalszym ciągu.** Dowódca XIX armji chińskiej zapowiedział w rozmowie z przedstawicielami prasy, że XIX armja będzie walczyła „do ostatniego ładunku“.

Rząd japoński podobno **wstrzymał** wysyłanie dalszych transportów wojskowych do Chin. Socjalistyczny **„Populaire“** twierdzi, że z **portów europejskich** wysyłane są

do Japonji

znaczne ilości broni i amunicji, — między innymi **zbiorniki z gazami trującymi.** Okręty wypływają z portu w **Hamburgu.** Jeden tylko z takich transportów obliczany jest na sumę

200 miljonów franków,

a jest ich znacznie więcej.

***

Formalnie stan **zawieszenia działań wojennych** nie uległ wypowiedzeniu, chociaż urzędowego spotkania przedstwicieli obu stron dotąd nie było.

Rzeczoznawcy francuscy obliczają straty **wojskowych** chińskich i japońskich na

23.000

zabitych i rannych; liczba osób zamordowanych z pośród **cywilnej** ludności chińskiej **Szanghaju** jest **bez porównania** większa. Szkody materjalne obliczają na 600 miljonów dolarów.

Pułk. Lindbergh w poszukiwaniu synka

Czy „kompromis“ ze „światem zbrodni“?

Mały synek pułk. **Lindbergha,** porwany niewątpliwie w celu

wymuszenia okupu,

nie został odnaleziony środkami policyjnemi. Podobno pułk. **Lindbergh** wybrał drogę

„kompromisu ze światem zbrodni“,

jak to określa prasa amerykańska. Za pośrednictwem prawdopodobnie agentów tajnej policji udało się nawiązać kontakt z **bandytami,** którzy uprowadzili dziecko. Czy **Lindbergh** obiecał

zapłacić okup?

niewiadomo. W każdym razie zażądał zwolnienia dróg, prowadzących do jego willi, z pod nadzoru policyjnego, by umożliwić **bezkarność** tym którzyby odprowadzili dziecko do domu.

Według ostatnich depesz dziecko nie zostało dotychczas zwrócone rodzicom. LINDBERGH otrzymał natomiast list, domagający się okupu w kwocie 50,000 dolarów. List był bez podpisu, a został wysłany z Nowego Jorku.

Koniec komisji Regulaminowej Sejmu

OŚWIADCZENIE TOW. KAZIMIERZA PUŻAKA

Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej Sejmu rozpatrywała wczoraj wniosek prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie w sprawie wydania posła **Brodackiego** sądowi dyscyplinarnemu tegoż Sądu. Sprawa, jak wiadomo, wynikła na tle zarzutów, postawionych przez posła **Sanojcę** na posiedzeniu Sejmu. Jako podstawę do wystąpienia z powyższym wnioskiem przyjął p. prezes Sądu przemówienie posła z B. B. (!)

Przeciwko temu wnioskowi, pomimo, że poseł **Brodacki** sam zgóry oświadczył, iż **żąda wydania,** wystąpił tow pos. **Pużak,** wskazując na **niepraktykowaną formę wniosku,** nie opartego na jakichś chociażby formalnych dowodach, lecz jedynie na oświadczeniu **przeciwnika politycznego.**

Przedstawiciel Klubu **Narodowego,** pos. **Stroński,** stanął na stanowisku wydania posła **Brodackiego,** przytem jednak wyraził zdziwienie, że postępowanie prezesa Sądu przeciwko posłowi **Brodackiemu** idzie w tak szybkim tempie, czego nie można było zauważyć np. w znanych sprawach **Demanta** i **Michałowskiego.**

Następnie przystąpiono do rozpatrywania wniosku ZPPS. o zmniejszeniu do połowy djet marszałka Sejmu które wynoszą — zgodnie z oświadczeniem referenta TERLIKOWSKIEGO (BB) — 3900 zł. Do dyskusji nie doszło, albowiem bezpośrednio po referencie zabrał głos formalnie p. SIECIŃSKI (BB) i motywując tym, iż nie wierzy w dobrą wolę wnioskodawców, POSTAWIŁ WNIOSEK, ABY BEZ DYSKUSJI przystąpić do głosowania. Wniosek ten, mimo sprzeciwu opozycji, przeszedł.

Wówczas tow. pos. PUŻAK złożył oświadczenie, że Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej przez przyjęcie wniosku p. SIECIŃSKIEGO, staje się ZBĘDNĄ. Zważyć bowiem należy, że w sprawie nietykalności poselskiej Komisja wszystkie wnioski o wydanie akceptuje bez poważnego badania, tak, że właściwie marszałek mógłby ex presidio wydanie każdego posła z opozycji załatwić, a w kwestjach regulaminowych jak świadczy ostatni incydent, Komisji wogóle NIE WOLNO ZABIERAĆ GŁOSU.

Mówca nasz oświadczył, iż w tych warunkach musi ZREZYGNOWAĆ Z UDZIAŁU W KOMISJI.

***

Od siebie możemy dodać tylko jedno, że tow. *Pużak,* składając swe oświadczenie, wypowiedział, naturalnie, pogląd *całego* ZPPS. Komisja Regulaminowa Sejmu *traci wszelki sens,* skoro większość „sanacyjna“ życzy sobie „głosować“ nad wnioskami *bez dyskusji.* Rola tej Komisji w zakresie przestrzegania *nietykalności poselskiej* oddawna już przeobraziła się w niesmaczną humorystykę.

Budżet w Senacie

Przebieg obrad

Na onegdajszem posiedzeniu Senatu przemawiał sen **Pawelec,** Niemiec z BB, który pod adresem niemieckiej mniejszości powiedział, iż nie potępiają oni gwałtów niemieckich na ludności polskiej dlatego, że Berlin odmówiłby im subwencji.

Wczoraj przed porządkiem dziennym zażądał głosu sen. **Pant** (kl. niem.) i zaprotestował przeciwko tej, jak ją nazwał, insynuacji o skierowanie sprawy do sądu honorowego.

BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Po referacie sen. **Zaczka,** oraz po przemówieniu ministra, przemawiał sen. **Perzyński.**

Mówca ten zarzuca opozycji, że ma jeden tylko cel — objęcie utraconej władzy ale — zdaniem mówcy — niema poza BB ugrupowania, któreby władzę przejąć mogło, a ponieważ **życie** przekonywa go, że rząd i większość parlamentarna zadania swe dobrze wykonywują przeto niema uzasadnienia twierdzić, aby nie panowała u nas praworządność.

To się nazywa: gdzie Rzym, gdzie Krym?

Podczas przemówienia ministra senatorowie klubów opozycyjnych nie byli obecni na sali.

Eugenjusz d'Albert

W Rydze zmarł znany kompozytor i pianista niemiecki **Eugenjusz d'Albert.** Z dzieł zmarłego cieszyły się powodzeniem dwie opery: „Niziny“ i „Zamarłe oczy“, wystawiane także w operze warszawskiej.

Jako pianista **d'Albert** cieszył się sławą na obu półkulach. Występował też w Warszawie.

Łódź nad Łódką

W Łodzi, w wielkiem, bogatem i najbardziej przemysłowem mieście w Polsce, istniała rzeczka Łódka, wiecznie zabagniona i cuchnąca, przypominająca raczej upust kloaczny, niż rzekę. Wody, o ile w niej były, toczyły błoto jakieś śliskie, czarne, lepkie. W „nurtach" tej rzeki odbijały się umęczone i zamorusane od dymu, wynędzniałe twarze robociarzy łódzkich.

Fabrykanci łódzcy, o ile wypadło im wybrać się w kierunku cmentarzy, przejechać musieli w swych pojazdach mimo rzeczki Łódki. Wówczas zatykali sobie nosy szlachetne, by ich zapach woniejącego błota nie podrażnił zbytnio.

Rzeczka Łódka śmierdziała. Przed laty, ze względów higjenicznych zasypano to cuchnące trzęsawisko, gdzie dzieci robotnicze, blade i nędzne, bawiły się, jak to czynią dzieci.

Ale zapach śmierdzący tej rzeczki niehigjenicznej, pomimo, że ona istnieć przestała, drażni wspomnieniem teraz, —o jakże mile! — nosy tych, którzy żyli z krzywdy ojców i matek robotniczych dzieci.

Nęci ich powonienie mile. Jak to było dobrze ongi! Jak było wygodnie, gdy praca robociarza trwała godzin 12, gdy kobiety pracowały po nocach, a dzieci nieletnie stały przy warsztacie! Jak to kiesy pęczniały, nabite rublami!

Zapach dawnej Łódki nęci i kusi. Kiedyż powrócą błogie i dobre czasy? Któż, z pięścią dosyć silną, z sercem dosyć twardem, z myślą dosyć skorą powróci te czasy cuchnącej Łódki, kto Łódź poprowadzi do raju straconego?

Czyż niema już w Polsce mężów opatrznościowych? Myślą i medytują fabrykanci łódzcy. Medytują i myślą. Znaleźli! Odkryli genjuszów upragnionych, o sercu twardem, o pięści mocnej, o uszach głuchych na pomruk krwawych rozgrywek w polskich kopalniach djamentów czarnych. Czemużby nie mieli uratować Łodzi?

Są. Trzeba im urządzić nad dawniej śmierdzącą Łódką, w zamierającej Łodzi, gdzie śmierć miłosierna skraca nędzę robotniczą, trzeba urządzić tym mężom opatrznościowym, godne wielkiej Łodzi, przyjęcie. Piękne przyjęcie. Więc trzeba otworzyć kiesy, tak szczelnie zamknięte dla robotników, więc trzeba przyjąć bankietem wspaniałym, choć chleba nie mają dzieci robotnicze, więc trzeba z piwnic wytoczyć omszałe, co przedniejsze wina stare, choć w garnku robotnicy pustka, trzeba napełnić kielichy winem złotem... Może wina potoki, może bankiet suty, może toasty uwielbienia sprowadzą deszcz złoty do kieszeni fabrykantów łódzkich?

I oto, delegacja fabrykantów łódzkich, wśród nich tuzy, o nazwiskach niemieckich, wybiera się na stację, by powitać godnie aż samego Imć Księcia R. i giermka jego wiernego, posła M. Trzeba ich przyjąć „honornie". To goście nielada. Więc piękne auta, więc odczyt tych dwuch genjuszów ekonomicznych i etycznych, którzy Łódź zbawić mają. Chylą się nisko czoła pokornie, ongi potentatów, a dzisiaj żebrzących, choć nie żebraków, łódzkich, a zady ich przykucają, by wysłuchać słów tych mędrców aryjsko - palestyńskich. Bo tak się już w Polsce dzieje, że każdy „pan" ma swojego „żyda". I tym razem tak jest. „Pan" — to nazwisko, szyld, etykieta, kasa. „Żyd" to może sprycik, trochę stosuneczki z łódzką plutokracją, a nadewszystko brak sumienia.

Odczyt. Ludzie, — czyż ludzie? — się cisną. Filantropki, — czyż filantropki? — się cisną. Odczyt — woda, woda z dawnej Łódki, mdła, leniwie włokąca swe błotko śliskie i czarne. Coś tam powiedzieli, ale co? Coś tam przekładali, przyrzekali, ale co? Coś tam było i z wielkich frazesów, i o patrjotyzmie, i obowiązkach, i o koniecznościach życiowych, wszystko ponoć zaprawione sosem ekonomicznym — jak na wielkich ludzi wypada! A później entuzjazm fabrykantów i filantropek łódzkich. Klaskanie w ręce wypielęgnowane, manikurowane. Zachwyt. Mędrcy. Wszak sam książe R. ze swoim giermkiem! Może nareszcie deszcz spadnie złoty? A może, może... trzeba będzie splendor książęcej wizyty opłacać nowemi świadczeniami na rzecz twardej pięści i silnych muskułów?

Może iść lepiej za przykładem „kolegów" z zagłębia węglowego i... deszcz kamienny posypać na umęczone głowy klasy robotniczej?

Tak medytują fabrykanci łódzcy podczas odczytu przemądrych i wszechwiedzących mędrców z B. B.

Po odczycie, podchodzi „mędrzec" łódzki i ściska mocno i wymownie dłoń „giermka".

— Ja się dobrze znam na przemówieniach, mój ojciec zasiadał (o, ty smarkaczu!) w parlamentach austrjackim i polskim, a mój ojciec, to wielki był człowiek, bo piastował swój urząd dzięki swojemu rozumowi (czytaj — pieniądzom swojego teścia, który zapłacił za jego wybory w Galicji).

„Giermek" promienieje, pławi się w słońcu księcia R. i w swojem w niem odbiciu. Co za szczytna rola! Jacy ci przemysłowcy są mili, jacy szlachetni, jacy taktowni. Jak ich pięknie przyjmują!! Jak honorują!

Teraz, marsz, na bankiet. Toasty nie milkną. Vivat, vivat książe, vivat p. M. Vivat Polonja łódzka; vivat „LODZERMENSCHY"! Sławią się wzajemnie. I piją wino złociste lub krwią rubinową mieniące z piwnic swych, szczelnie ukrytych, przypominają „łódczane" czasy, kiedy śmierdziało, ale nosy zatkać można było przed czarną nędzą rzeczki łódzkiej.

A później dancing w Grand-Hotelu, w tym przybytku szlachetnych muz łódzkich. „Jak to na wojence"..., nie — jakżeż tam? — jak to mile w Łodzi bywa! Jak mile hasać, kręcić się w kółko!

A później dancing „nieoficjalny", przybytek prawdziwej, półnagiej sztuki. Panowie są w złotych humorach. Żony ich są poza granicami kraju. Tam — lżej i łacniej wydawać pieniądze robociarskie. „Więc hulaj dusza, bez kontusza".

Olśnieni wspaniałem przyjęciem, rozmarzeni prawie i zdumieni, że są tak wielcy, powracają bohaterowie „nad Wisłę". Co za uczta, jakie przednie wina, jakie dancingi oficjalne i nieoficjalne i co za szampański... sukces!

Tymczasem fabrykanci łódzcy siedzą w swych gabinetach i myślą i myślą. Aż sam książę R. do nich zjechać zechciał, no, i jego „adlatus" wierny IZRAELITA. Jakże to piękne i wzruszające! Ale czy nie nazbyt kosztowne? — tak medytują trzeźwi fabrykanci łódzcy po nieprzespanej nocy. Medytują, ile ich kosztować będzie taki TANIEC SZKIELETÓW NA WULKANIE?!

Lodzensis.

Z dziejów „oszczędnościowego"... barbarzyństwa!

Jak się traktuje okaleczałych w służbie kolejarzy

W dwu poprzednich artykułach „Kolejnictwo polskie przed ruiną" i „S. O. S. z kolejnictwa" przedstawiliśmy, co dzieje się obecnie z finansami P. K. P., tudzież jak wygląda „naprawa taboru" w warsztatach kolejowych.

Dla odmiany warto teraz oświetlić inny odcinek „usanowanej" gospodarki kolejowej, mianowicie **traktowanie pracowników** i to nie zdrowych, ale tych, co w służbie kolejowej **stali się kalekami.** Zestawienie **obowiązującej** — a już przez rząd pomajowy wydanej — **ustawy** z tem, jak tę ustawę „stosuje" administracja, oświetli to najlepiej Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 3.IX. 1926 r. o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników P. K. P. i o zaopatrzeniu pozostałych po nich wdów i sierot, oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, w artykule 11-tym ustęp 1-szy, punkt 3-ci, przyznano prawo do zaopatrzenia emerytalnego **za lat 15-cie** pracownikom zwolnionym z pracy z powodu **fizycznej lub umysłowej niezdolności** do pełnienia obowiązków służbowych, jeśli pracownik ma **conajmniej 5 lat** wysługi emerytalnej. W razie **nieszczęśliwego wypadku,** doznanego w służbie, przyznaje rozporządzenie **wysługę emerytalną za lat 15-cie — bez względu na ilość lat służby,** ponadto przysługuje okaleczałemu pracownikowi **dodatkowe odpowiednie odszkodowanie** z art. 15-go, **o ile utracił zdolność do zarobkowania.**

Przepis jasny, wyraźny, niedwuznaczny, żadnej w wykonaniu nie budzący wątpliwości.

Ale kolej żyje obecnie w gorączce **„czystego zysku" za każdą cenę** i wypływających z niej ustawicznych zgóry **nakazów „oszczędzania" i na naprawie taboru i na konserwacji torów i na materjale i... na pracownikach.** Więc redukcje pracowników nie ustają, a ofiarą ich padają i **inwalidzi służby kolejowej,** którzy z powodu **nieszczęśliwego wypadku w czasie pracy, ulegli kalectwu** i nigdzie już, nawet w lepszej sytuacji gospodarczej, zajęcia nie znajdą.

Gdyby tych ludzi zwolniono z pełnem zaopatrzeniem, jakie się im, w myśl powyższej ustawy, należy, nie możnaby ostatecznie podnosić pretensji. Ale idzie o to właśnie, że kolej łakomi się na „zysk" **nawet kosztem kalek...**

Zdarzało się nieraz, że kolejarza, który przez wypadek w pracy stracił np. rękę czy nogę, administracja „z dobrego serca" dawała do jakiejś służby lżejszej. Teraz wszyscy ci ludzie otrzymują wypowiedzenie, jako **„niezdolni do służby"** (na podstawie § 123 pragmatyki służbowej).

W myśl przepisów zacytowanej powyżej ustawy należy się takiemu kalece emerytura za 15 lat, choćby **nawet nie miał 5 lat** opłaconych, a ponadto **dodatek** za doznaną w służbie kolejowej utratę zdolności do zarobkowania.

Tymczasem administracja przyznaje wydalonemu emeryturę **w tym tylko wypadku,** gdy posiada on **przynajmniej 5 lat wysługi emerytalnej",** przyczem przepisanego ustawą dodatku za utratę zdolności do zarobkowania **nie przyznaje.**

Okaleczałych w służbie kolejarzy traktuje więc w ten sposób, jakgdyby żadnego kalectwa nie ponieśli, jeno skutkiem jakiejś **„innej" przyczyny** utracili siły do dalszej pracy.

Gdy pokrzywdzeni odwołają się przeciw tej decyzji, żądając zaopatrzenia i odszkodowania **określonego ustawą,** administracja z całym cynizmem odpowiada, że żaden dodatek **„nie należy się"** (!), gdyż zwolnienie z kolei **„niema nic (!!) wspólnego"** z doznanem „przedtem" kalectwem, a nastąpiło z powodu „niezdolności do służby", która **„nie stoi w żadnym (!!) związku z dawniejszym (!) wypadkiem (!).**

Oryginalne swoje „rozumowanie" administracja „uzasadnia" takim „argumentem", że przecież pracownik po wypadku pracował nadal na kolei, co „dowodzi" (!), że przy wypadku „nie utracił" (!!) zdolności do zarobkowania, tak, że jego „obecne" zwolnienie **„nie wiąże się"** z nieszczęśliwym wypadkiem.

„Carski" sposób „interpretowania" obowiązujących ustaw (nawet własnych!) święci i w kolejnictwie tryumfy. W myśl tej „interpretacji" można pracownika okaleczałego w służbie, **pozbawić wszelkiego nawet zaopatrzenia.** Wystarczy bowiem człowieka, który np. jeszcze **nie posiada 5 lat** wysługi, a stracił w pracy rękę czy nogę, po wyleczeniu, **przyjąć z „miłosierdzia" na parę miesięcy, a potem wyrzucić,** jako niezdolnego z powodu **„innej", niż wypadek przyczyny...** I tak też probuje się robić...

Rzecz nie wymaga komentarzy. Ciekawe tylko, czy dzieje się to **za wiedzą M. K.** Jeżeli nie, to możeby M. K. wydało okólnik, któryby ostatecznie położył kres tym **nieuczciwym, krętackim praktykom,** bo „zysk" na pokrzywdzeniu kaleki nie stoi w żadnym chybą stosunku **do... kompromitacji, jaką okrywa** się kolej!...

Os.

„Szajka na Kercelaku" przy „pracy"

Loteryjki i ruletki. Historja szewca Fligiela

Już czwarty dzień zamieszczamy w **„Robotniku"** opisy działalności „szajki z Kercelaka". Od czterech dni do redakcji naszej przychodzą pokrzywdzeni przez „ferajnę" i opowiadają nam, jak to banda hulała po Woli i Powązkach, kpiąc sobie z władz bezpieczeństwa.

„LOTERYJKA".

Jednem ze źródeł, przynoszących dochód były gry oszukańcze i hazardowe, uprawiane przez członków bandy na Kercelaku i bazarze mieszczącym się w domu przechodnim z ulicy Nowolipie na Leszno. Tam uprawiano wszystkie gry, mogące wyciągnąć pieniądze z „frajerów". Grano w „oko", pasek, trzy karty, ale najchętniej posługiwano się **loteryjką i ruletką.**

Kto był kiedykolwiek na Kercelaku lub pobliskich placykach mógł widzieć „bankiera", zachęcającego do stawiania na „loteryjkę". Nie jest to skomplikowana gra. Na drewnianej paczce położona jest kartka papieru, podzielona na sześć kwadracików, znajdujących się w dwu rzędach. Numery 1, 2 i 3 mieszczą się u góry, zaś trzy pozostałe pod niemi.

Zazwyczaj właściciela loteryjki otacza grupa podejrzanie wyglądających ludzi. Bankier co pewien czas, dla zachęcenia publiczności, wykrzykuje:

— Sztos na los, figura na kocioł! Kto stawił nie trafił, kto nie stawił — trafił! Za dół trzy, za górę dwa! Parkany wysokie, uciekać nie wolno!

Zachęceni przez umiejętnego przedsiębiorcę loteryjki zbliżali się „frajerzy" i przyglądali, jak „sie gra i wygrywa".

Gdy tylko czyjeś bystre oko zauważyło „obcego" człowieka, zaczynał się „puc".

Kilku przyjaciół właściciela banczku stawiało pewne sumy na poszczególne numery, dostawało 3 kostki do rzucania i następowała gra.

Po rzuceniu trzech kostek wygrywał ten, kto wyrzucił największą ilość oczek.

„Za dół trzy, za górę dwa" — oznaczało dwa lub trzy razy większą wypłatę od postawionej sumy pieniędzy dla tego, kto postawił na numer, znajdujący się na górnej lub dolnej części „loteryjki".

Przyglądający się widział, że „publika" wygrywała, a bankier **płacił,** więc ten i ów zaryzykował złotówkę, czy dwie. I — tak się jakoś zdarzało — że wygrywał. Zachęcony tem, stawiał większą sumę. Gdy rzucił na stół 5 lub 10 złotych, wówczas występował ktoś z otaczających widzów i poprostu brał pieniądze do kieszeni.

Ofiara zwracała się do właściciela „loteryjki", ale ten był równie zdziwiony, jak i okradziony gracz.

— Co ja jestem winien? Idź mu odbierz!

A gdy poszkodowany zaczynał krzyczeć, że to „granda", że to są umówione sposoby, wówczas wtrącali się do rozmowy inni „widzowie".

— Co chcesz od niego, ty... To jest uczciwy chłopak. Jak se nie zamkniesz twarzy, to my ci ją zamkniemy!

I ograny „frajer" czemprędzej zmykał, rad, że nie poznał się bliżej z nożami „ferajny".

A banda w ciągu dnia zawsze nabierała kilku naiwnych na kilkadziesiąt złotych.

„BLASZKI", „RULETKA".

Były jeszcze i inne gry. Do najbardziej lubianych należały „blaszki", „cukierki" i „ruletka".

Grano w „para nie para". Jako żetony do gry służyły zwykłe groszowe cukierki, rozkładane na grupki po 2, 4 i 8 sztuk.

Właściciel „gry" manewrował poszczególnemi kupkami cukierków, nieznacznie dokładając trzymany w ukryciu pod wielkim palcem jeszcze jeden cukierek, dorzucany nieznacznie do tej kupki, na którą stawiał „nabierany" „frajer".

A stawką w tej grze było 5 zł., które zawsze przechodziło do kieszeni właściciela.

„Ruletka" była urządzana w ten sposób, że gdy ktoś dwa razy wygrał i stawiał większą sumę, wówczas ktoś z kompanów właściciela podbiegał z okrzykiem: „glina idzie!" a właściciel wraz z ruletką i jego kompani szybko się ulatniali.

Gdy nie można było nastraszyć groźbą policji, — wówczas któryś z bandy udawał oburzonego hazardem, kopnięciem nogi przewracał skrzynkę z „ruletką" i dalszy ciąg rozgrywał się, jak w poprzednim wypadku.

Szajka była właścicielem tych lotnych „domów gry", lub też otaczała je swą „opieką", ciągnąc stąd znaczne zyski.

NAPAD NA SZEWCA.

Na Kercelaku ma budkę z obuwiem niejaki Stanisław **Fligiel.** Nie chciał on opłacać bandzie haraczu, więc postanowiono zmusić go do tego.

Jeden z członków kompanji Tasiemki przyszedł do budki **Fligiela** z jakąś kobietą, rzekomo w celu kupna lakierków.

Gdy szewc pokazał jedną parę obuwia, — zaczęli gnieść zmarzniętą skórę lakierków. Oczywiście, lakier popękał. To samo zrobili z drugą i trzecią parą.

Szewc, chcąc uniknąć zatargu, powiedział, że więcej obuwia nie ma. Wówczas przybyły wyjął nóż i pokrajał kilka par butów. Na krzyk kupca zbiegli się kompanowie **„Tasiemki",** pobili kupca i skierowali „sprawę" do „dintojry".

„Sąd" polecił mu zapłacić kilkaset złotych „kary".

Banda i tym razem postawiła na swojem.

Pomoc dla faszyzmu

Z kół bundowskich otrzymujemy artykuł następujący: **Red.**

Walka na śmierć i życie z ruchem socjalistycznym, walka bez skrupułów, przy pomocy wszelkich kłamstw, przy użyciu fizycznego gwałtu i broni wyczerpuje dziś cały bodaj wysiłek **komunizmu.** Tak postępują komuniści **wszędzie,** wobec **wszystkich** partyj socjalistycznych. Ale nigdzie ich zbrodnicza walka z Socjalizmem nie przybrała tak jaskrawych, tak brutalnych form, nigdzie nie jest przeprowadzona z taką „200-procentową" gorliwością jak wobec **żydowskich robotników.** Komuniści żydowscy osiągnęli **rekord** na polu morderczej walki z ruchem socjalistycznym.

Ci, którzy nie znają komunizmu z własnej praktyki, którzy sami bezpośrednio z komunizmem **się nie stykają pytają** nieraz o przyczyny tych częstych krwawych zbrodni **komunistów na ulicy** żydowskiej. Co do nas, znamy tylko **jedną** prawdziwą, istotną przyczynę, a jest nią **cała dzisiejsza taktyka komunizmu,** taktyka, która uświęca wszelkie, najhaniebniejsze, najbardziej nawet zbrodnicze metody walki z Socjalizmem.

Oczywiście, komuniści próbują zawsze znaleść jakiś **pozór** — tak, pozór tylko! — przyczyny. I takim **pozorem** przyczyny ostatnich krwawych napadów komunistycznych ma być — ich „strajk" wśród „lewicowych" męskich krawców magazynowych. Zaprawdę, warto się temu „strajkowi" bliżej przypatrzyć.

Żądania, które separatystyczny, „lewicowy" związeczek krawców żydowskich wystawia teraz dla męskich krawców magazynowych i o które strajkuje, **nie dorównywają** płacom, które pobierają robotnicy tegoż zawodu członkowie **klasowego** związku zawodowego przemysłu odzieżowego przy ul. Nalewki 34. I tak: komuniści żądają dla robotników **I kategorji — 90 zł. tygodniowo,** członkowie związku klasowego zarabiają **— 99 zł.; dla pomocników żądają komuniści — 70 zł. członkowie klasowego** związku otrzymują **— 78 zł.; dla następnej kategorji** robotników **domagają się komuniści 48 zł. tygodniowo, członkowie klasowego związku dostają 53 zł.** i t. d.

Jak widzimy **strajk komunistów byłby dla członków klasowego związku akcją nie o podwyżkę, lecz o obniżkę płac.** I do takiego dziwnego **„strajku" chcą komuniści siłą zmusić robotników żydowskich.**

Ale to jeszcze nie wszystko. Strajk, proklamowany przez separatystyczny „lewicowy" związeczek nie jest faktycznie samodzielną klasową akcją robotniczą, lecz związany jest z akcją chałupników zorganizowanych w... faszystowskim związku p. **Moraczewskiego.** Oto faszystowski związek chałupników zobowiązał się do przyjmowania robotników tylko ze związku „lewicowego" pod warunkiem jednak, że komuniści pomogą mu w jego akcji przeciwko kupcom. Komunistom to wystarczyło.

Żydowscy robotnicy krawieccy, zorganizowani w swoim klasowym związku, **nie pozwolili i nie pozwolą narzucić sobie akcji przez obce, wrogie im elementy.** W dodatku „akcji" do spółki z agentami Z. Z. Z. i o **zniżkę** swoich płac. Zato nasyłają im komuniści swoje bandy nożowników (wśród których nie brak notorycznych alfonsów, złodziejów i t. p.), za to napadli i ciężko zranili kilku robotników między innemi sekretarza największego związku zawodowego robotników żydowskich w Polsce członka komitetu Warszawskiego **„Bundu",** lubianego wśród robotników żydowskich działacza, tow. H. **Himelfarba.**

Mówimy: „zato". Ale skąd w takim razie, odparty zresztą, napad uzbrojonej bandy komunistów na budowski, bynajmniej nie zawodowy, lokal przy ul. Przejazd 9? skąd pobicie i zranienie kilka dni temu sekretarza Zarządu Zw. Rob. **Fryzjerskich?** Cóż ten towarzysz, albo lokal na Przejeździe ma wspólnego z komunistycznym „strajkiem" krawców?

Na te pytania jest jedna tylko odpowiedź: **Wszelkie** napaści komunistyczne, wszelki zawiniony przez nich przelew krwi robotniczej ma w każdym wypadku **jedną i tę samą faktyczną przyczynę** — zbrodniczą taktykę teroru wobec robotników socjalistycznych i ich organizacji.

Tragicznym zbiegiem okoliczności, krew przelana w Warszawie przez komunistów polała się prawie równocześnie z krwią ofiar w Zagłębiu. **Jest to** symboliczne dla taktyki **komunizmu,** który osłabiając klasę robotniczą, przynosi tem faktycznie — **pomoc dla faszyzmu.**

E. S.

Wspaniałe zwycięstwo klasowego Związku Metalowców

Przy wyborach delegatów w fabryce Budowy Parowozów

Od kilku lat delegacja fabryki „BUDOWY PAROWOZÓW“ w Warszawie składała się z przedstawicieli różnych związków, a ostatnio była w rękach związku „sanacyjnego“ i B. B. S.

Wczoraj odbyły się wybory nowej delegacji. Głosowało 877 ROBOTNIKÓW na ogólną liczbę 956 zatrudnionych. Ważnych głosów oddanoo 708.

B.B. otrzymał od 126 do 201 głosów. B.B.S. — od 17 do 47 głosów.

„Liga Mocarstwowa“ — od 10 do 21 głosów.

LISTA KLASOWEGO ZWIĄZKU METALOWCÓW — od 390 do 491 gł.

Wobec tego PRZESZLI WSZYSCY PRZEDSTAWICIELE KLASOWEGO ZWIĄZKU METALOWCÓW, a mianowicie tow. tow. BORYSZEWSKI, SKUBIŃSKI, LEWANDOWSKI, ANDRZEJEWSKI i PAŁASZ.

Przerwanie działań wojennych na Dalekim Wschodzie

Londyn, 3 marca (ATE.) Donoszą z Szanghaju że operacje wojenne na skutek zarządzeń dowództwa japońskiego zostały zakończone dziś o godz. 14-ej według czasu miejscowego. Wojska japońskie, które w chwili wydania rozkazu odbywały zwycięski pochód za cofającemi się wojskami chińskiemi, zajęły cały szereg miejscowości wzdłuż linji kolejowej Szanghaj — Nankin. Obecna linja frontowa leży mniej więcej wzdłuż pasa 20-kilometrowego i biegnie od Liuho poprzez Tasang — Nanszjang do Czenju. Kilka oddziałów japońskich, które linję tę w chwili wydania rozkazu o zaprzestaniu działań wojennych przekroczyły, zostały cofnięte poza linję demarkacyjną. Wojska japońskie podczas swego pochodu były kilkakrotnie z ukrycia ostrzeliwane przez wyborowych chińskich strzelców wskutek czego miały dotkliwe straty. Wziętych do niewoli chińskich partyzantów rozstrzeliwano bez pardonu. Wzdłuż linji demarkacyjnej mimo rozejmu tu i owdzie Chińczycy niepokoją ogniem kulomiotów pozycje japońskie. Cza-Pei i Kjang-Wan po ostatnim huraganowym ogniu japońskiej artylerji przedstawiają dymiące zgliszcza. Japończycy fortyfikują się na nowozajętych pozycjach.

Budżet w Senacie

Dokończenie czwartkowego posiedzenia

W dyskusji nad budżetem Min. Spraw Zagranicznych przemawiali jeszcze sen. **Wielowieyski** (BB) i sen. **Kulerski** (Str. L.).

BUDŻET MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH.

Budżet ten referował sen. **Hubicka** (BB.) poczem w dyskusji przemawiali sen. **Roman** (BB.) i tow. **Kłuszyńska,** której przemówienie podamy w streszczeniu w jednem z najbliższych numerów naszego pisma.

Następnie przemawiali sen. **Dobiecki** (B. B.), sen. **Ciastek** (Kl. Lud.), sen. **Michejda** (N. P. R., **Pawelec** (BB.), **Zaleski** (BB.) oraz Minister **Pieracki,** który w potopie zręcznej frazeologji usiłował utopić zarzuty opozycji.

Po przemówieniu ref. **Dąmbskiego**, posiedzenie zamknięto.

Rekordowa 187-ma konfiskata „ROBOTNIKA“

Skonfiskowano 12 miejsc

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ uległo konfiskacie w 12-tu MIEJSCACH.

Skonfiskowano tedy 4 ustępy z artykułu tow. J. M. B., jeden ustęp i jeden podtytulik i jedno słowo tytułu głównego z artykułu, omawiającego zajścia w hucie „Hortensja“, ustępy z artykułów o strajku w Zagłębiu, o p. Carze i o Kubali — Rajskim, wreszcie jeden ustęp i podtytulik z korespondencji z Grudziądza.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów

w sprawie wojny japońsko-chińskiej

Otwierając nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów, przewodniczący Rady Ligi **Paul-Boncour** wygłosił wielką mowę. Konflikt, wobec którego stoi Zgromadzenie, **jest pierwszym wielkim konfliktem, który znalazł się przed Ligą Narodów.** Jest on zarazem specjalnie skomplikowany przez wyjątkową sytuację Chin, gdzie obce mocarstwa mogą utrzymywać wojska. Odległość utrudnia interwencję Ligi. **Nie mniej musi ona interwenjować, gdyż współzależność narodów jest tak wielka, iż strzał armatni nad Pacyfikiem może wzniecić pożar nad Europą, tak samo jak strzał rewolwerowy w Sarajewie wciągnął w wojnę wszystkie narody świata.**

Omawiając rolę Rady Ligi **Paul-Boncour** starał się wykazać, że zrobiła ona wszystko, co było w jej mocy.

Rada starała się w szczególności, by art. 10 paktu, który z utrzymania integralności terytorjalnej i niepodl głości politycznej państwa czyni kardynalne zadanie Ligi Narodów, był respektowany. Mówca kilkakrotnie podkreślił, że **żaden z konfliktów, naruszający ten artykuł, nie mógłby być uznany przez członków Ligi, ażeby żaden niebezpieczny precedens nie został stworzony.**

Wreszcie omówił **Paul-Boncour** najświeższe wydarzenia, wyrażając nadzieję, iż **fakt wstrzymania ofensywy japońskiej,** który mu zakomunikowano dziś rano, oraz kontynuowanie rokowań o zawieszenie broni stwarza dla zgromadzenia okoliczności mniej niekorzystne niż te, których się można było spodziewać w tragicznej chwili, gdy zostało ono zwołane. W zakończeniu wyraził **Paul-Boncour** nadzieję, że nadzwyczajne Zgromadzenie spełni swą misję, **od powodzenia której zależy przyszłość Ligi Narodów.**

Po przemówieniu **Paul-Boncoura** komisja weryfikacyj pełnomocnictw przedstawiła sprawozdanie, z którego wynika, że na nadzwyczajnem Zgromadzeniu **reprezentowanych jest 47 państw.** Następnie odbył się wybór przewodniczącego, na którego powołano jednomyślnie **Hymansa.** Na stanowiska zastępców wybrani zostali m. in. **Paul-Boncour** (Francja), **Motta** (Szwajcarja), **Ramel** (Szwecja), **Grandi** (Włochy) **Artega** (Meksyk), **Bruening** (Niemcy), **Sepabodi** (Serbja).

Genewa, 3 marca (PAT). Popołudniu odbyło się drugie posiedzenie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi, na którem wygłosili przemówienia przedstawiciele Chin i Japonji.

Genewa, 3 marca (PAT). Prezydjum nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów odbyło dziś popołudniu krótkie posiedzenie na którem zdecydowało utworzenie komisji głównej Zgromadzenia. Komisja ta, w której będą reprezentowane wszystkie państwa, zajmie się całokształtem spraw, figurujących na porządku dziennym i przedstawi raport pełnemu Zgromadzeniu.

Ponieważ poza reprezentantami Chin i Japonji nikt do głosu w dyskusji generalnej się nie zapisał, już jutro prace Zgromadzenia przeniosą się do tej komisji. Pierwsze jej posiedzenie zostało wyznaczone na jutro popołudniu.

Jubileuszowy numer bebesowskiej „Walki“

Onegdajsza „Walka“ przynosi wielce uroczysty, namaszczony a patetyczny artykuł wstępny, poświęcony wiekopomnej zaiste rocznicy ukazania się pierwszego numeru tego arcycennego pisma.

Uroczystość jak uroczystość — kogo na co stać. „Robotnik“ np. wychodzi już 38-my rok, ale rozumiemy doskonale, iż redaktorzy „Walki“ sami są olśnieni nadspodziewanie długim żywotem swego dzienika. Calutki rok ho-ho-ho!

Niestety jednak, drugi roczek istnienia zaczyna biedaczka-Walka pod bardzo żałosnemi auspicjami.

Oto „jubileuszowy“ numer z „jubileuszowym“ wstępniakiem posiada całkiem inny niż zazwyczaj format, zaś oznaczenie miejsca druku na ostatniej stronie zostało tak zniekształcone rylcem, że nie sposób tego odczytać.

Ta zmiana tłumaczy się bardzo prosto, nieszczęsna „Walka“ poszła na tułaczkę, musi korzystać z łaskawości „Prasy Polskiej“, popularnie prasą czerwoną zwanej, tam się drukuje, gdyż zecerzy „Walki“ zastrajkowali, ponieważ administracja od wielu tygodni nie wypłaca im należności.

Biedna, biedna, po trzykroć biedna „Walka“. Bankrutować w zaraniu drugiego roku życia — to los naprawdę łez i współczucia godny!

Dla strajkujących górników

H. S. zł. 20.
Bartłomiej **Sęp** zł. 20.
Adam **Mazurowski** zł. 1.
J. M. zł. 10.
Marja i Juljusz **Wirscy** zł. 5, zamiast kwiatów w dniu Imienia tow. K. **Dubois**

DLA DZIECI PO POLEGŁYCH GÓRNIKACH.

Baj zł. 3.
F. **Nowacka** zł. 3.
B. **Nowacki** zł. 2.

Uchwały Metalowców Warszawskich

Konferencja delegatów i mężów zaufania **Związku Rob. Przem. Metalowego** z fabryk warszawskich, na konferencji w dniu 1 marca br., uchwaliła energiczny protest **przeciwko zamachom czynników rządowych na ustawodawstwo socjalne.**

Zebrani postanawiają rozbudować we wszystkich fabrykach **silną organizację klasowego Związku Metalowców,** który jest jedyną gwarancją obrony interesów klasy robotniczej.

Na tej samej konferencji wyrażono **hołd robotnikom, poległym w walce o prawo i pracę na terenie zagłębi węglowych, oraz wyrazy solidarności walczącym górnikom.**

Konferencja potępia metody, stosowane wobec strajkujących, oraz napiętnowała ostro wszystkie organizacje nieklasowe i Zespół Pracy którzy przyczynili się do osłabienia walki przez rozbicie solidarności.

Wkońcu Konferencja zaapelowała do robotników, należących do organizacyj nieklasowych, **aby z nich wystąpili i wstępowali w szeregi Związków klasowych.**

Magistrat warszawski zapłaci kilka miljonów

Jako odszkodowanie za godziny nadliczbowe

Sąd Najwyższy rozpatrywał pierwsze dziesięć spraw z pośród stu kilkudziesięciu wytoczonych przeciwko Magistratowi przez pracownice sklepów miejskich o odszkodowanie za godziny nadliczbowe, przepracowane w ciągu lat 5.

W sklepach miejskich pracownice pracowały od godz. 6-ej rano do 7-ej w., przez co łamane były przepisy o 8-godzinnym dniu pracy.

W sprawach tych odszkodowania wynoszą po kilka tysięcy na osobę.

Sprawy powyższe były rozpatrywane w swoim czasie przez sędziego pracy Zaleskiego i wszystkie zostały przez pracowników wygrane.

W drugiej instancji wyroki te zatwierdzono. Wczoraj Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu 10 spraw, wydał wyrok. oddalający kasację Magistratu, przez co wyrok, zarządzający odszkodowanie, jest ostateczny.

W imieniu 10 poszkodowanych pracownic magistrackich występował adw. **Kijewski.**

Orzeczenie Sądu Najwyższego ma znaczenie zasadnicze, gdyż w Sądzie Najwyższym znajduje się już obecnie kilkaset spraw tego rodzaju, wytoczonych przez pracowników miejskich których pretensje za godziny nadliczbowe sięgają kilku miljonów.

500 kapeluszników w walce o chleb

Od 2-ch tygodni trwa w Warszawie lokaut w I-ej kategorji fabryk kapeluszniczych (z ul. Długiej) z powodu żądań pracodawców dalszej wydatnej redukcji płac.

Ostatnio toczyły się rokowania między Związkiem Odzieżowym a fabrykantami III-ej kategorji (z ul. Ś-to Jerskiej) o **umowę zbiorową,** przyczem cennik, opracowany przez robotników, jest o 28—30% niższy od zeszłorocznego.

Pracodawcy jednak nie godzą się na ten cennik, wysuwając normy płac o 50% niższe od zeszłorocznych.

Rokowania zostały zerwane, a od dn. 2 b. m. kapelusznicy **zastrajkowali** w obronie swych już i tak mocno obciętych płac.

Pracownicy, wygłodzeni w ciągu 8-miesięcznego bezrobocia gotowi są solidarnie i z całą powagą wytrwać w strajku w obronie swych słusznych żądań.

Prasa brukowa jednak chce widocznie prowokować spokojnie walczących robotników. W piśmie **„5-ta rano“** z dn. 2 bm. pojawiła się notatka o rzekomem napadzie terorystycznym robotników na pracownię kapeluszniczą.

Strajkujący robotnicy, zmuszeni obecnie do dalszego bezrobocia, z powodu oburzającej postawy fabrykantów — protestują przeciwko rozsiewaniu bajek o rzekomych napadach.

Robotnicy nie dadzą się sprowokować taką taktyką, a w swej solidarności i wytrwałości widzą rękojmię zwycięstwa.

IV Oddział Związku Odzieżowego
Warszawa, Nalewki 34.

Kontredans „władców“ Kercelaka

„TASIEMKA“ WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA. ZUBOWICZ SIEDZI.

Onegdaj wieczorem wódz bandy z Kercelaka osławiony **„Tasiemka“** zjawił się w sali Rady Miejskiej, wywołując powszechną sensację.

Jak się dowiadujemy, pozostaje on pod nadzorem policji.

Natomiast przeciwnik „Tasiemki“ — Roman **Zubowicz, którego** aresztowania domagaliśmy się, już siedzi.

Akademja T. U. R.

ku uczczeniu „Proletarjatu“

Już dawno sala teatru „Ateneum“ nie widziała takich tłumów, jak w ubiegłą niedzielę. Ze wszystkich dzielnic stolicy ściągali robotnicy wraz ze swemi rodzinami, aby być świadkami obchodu **50-lecia** partji **„Proletarjat“,** tej prarodzicielki wszystkich polskich stronnictw socjalistycznych, która swą krótką, ale potężną działalnością zabłysła, jak meteor, na tle ponurej nocy ery Hurki i Apuchtina, ery wzmożonego ucisku władz carskich, ery bezgranicznej rezygnacji i uległości polskiego mieszczaństwa.

W sali, gęsto usianej czerwonemi sztandarami dzielnic partyjnych, związków zawodowych oraz Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych chór intonuje pierwszą strofę „Warszawianki“, tej pieśni wielkiego „Proletarjatu“, której egzemplarze, przyniesione świeżo z drukarni, znaleziono przy Waryńskim podczas jego aresztowania.

Na trybunie staje tow. Adam **Próchnik,** znany historyk, poświęcający się w ostatnich czasach ze szczególnem zamiłowaniem dziejom socjalizmu polskiego i prezes warszawskiego oddziału TUR., staraniem którego została zorganizowana akademja. Prelegent nawiązuje do słów „Warszawianki“ o burzy wrogich żywiołów, które otaczały garstkę bohaterskich bojowników w tych ponurych czasach, gdy nikt w Polsce w lepsze jutro nie wierzył. A jednak znaleźli się ludzie, którzy entuzjastycznie podnieśli czerwony sztandar i pozostali mu wierni zarówno wobec rysującego się o świcie na stokach cytadeli widma szubienicy, jak w kazamatach Szlisselburga, tej pływającej twierdzy. Tow. **Próchnik** w barwnych słowach rysuje sylwetkę Ludwika **Waryńskiego,** wielkiego apostoła naszej idei, wroga oportunizmu, nieustraszonego bojownika, głębokiego teoretyka, a zarazem człowieka czynu i zapalnego entuzjastę. W ofiarności i poświęceniu nie ustępowali mu i inni — to też proces przed sądem wojskowym któremu przysłuchiwał się Hurko, dał rzadkie widowisko zgromadzenia na jednej ławie oskarżonych tylu wielkich i pięknych duchów. Stwierdzeniem, że ideały towarzyszów z pierwszego **„Proletarjatu“** są i naszemi ideałami, zakończył tow. **Próchnik** swój pierwszy odczyt.

Zanim przystąpiono do części dramatycznej obchodu, sala po krótkiem przemówieniu tow. **Próchnika** uczciła obecnego na sali „proletarjatczyka“, tow. senatora Aleksandra **Dębskiego,** który w początkowych dziejach Socjalizmu polskeigo odegrał tak chlubną rolę.

Następnie przyszła kolej na **sekcję dramatyczną TUR.** Była to ciekawa próba inscenizacji ważniejszych aktów i publikacyj z okresu „Proletarjatu“, odezw, listów, przemówień.

Na pierwszy ogień poszła odezwa **„Proletarjatu“** przeciw haniebnemu rozporządzeniu policmajstra Buturlina, nakazującego dokonywanie osobistej rewizji robotnic fabrycznych, równanych jak gdyby w ten sposób z prostytutkami przez carskiego satrapę. Scena oburzenia robotników i robotnic, czytających na murach fabryki obwieszczenie Buturlina, miała należytą siłę i ekspresję, a mocne słowa Waryńskiego, autora piętnującej to nikczemne zarządzenie odezwy, wywoływały na sali grzmiące oklaski.

Z kolei odegrano scenę zamordowania zdrajcy **Helszera** ze Zgierza, który wydał policji swych towarzyszy. Scena przygotowań do zabójstwa była bardzo dobrze zainscenizowana, a od słów odezwy, wydanej w parę dni po udanym zamachu, wiało grozą: nie tracą one nigdy aktualności.

Po mowie **Waryńskiego** przed sądem z której dano najważniejszy urywek, stanowiący jej końcową część, nastąpiła scena, w której towarzysze, pozostający na wolności, odczytują wysłany do nich rzewny, a zarazem mocny list „Rudego Grzegorza“ (Stanisława Kunickiego). Ten głos z za grobu wywołał na sali głębokie wrażenie.

Zakończyła przedstawienie inscenizacja **„mazura kajdaniarskiego“.** To zakończenie było bardzo szczęśliwym pomysłem, przypominając, że ducha wolnego nigdy nie były w stanie zdławić kajdany. Z weselem w sercu z wiarą i otuchą w lepszą przyszłość szli na Sybir i do kazamat najlepsi z pośród nas, wierząc, że nadejdzie czas, gdy pękną ogniwa łańcuchów a ciemiężcy poniosą zasłużoną karę. Autorem tej radosnej pieśni był **Waryński,** który, uważając się za odpowiedzialnego za całość ruchu, nie opuszczał swych towarzyszy, lecz dodawał im otuchy, choć przeczuwał zapewne, że jego wątłe zdrowie nie przeniesie długich lat więzienia.

Pogodny i radosny ton, płynący ze strof kajdaniarskiego mazura udzielił się licznie zgromadzonym robotniczym tłumom, które opuszczały gmach Z. Z. K. w podniosłym nastroju wzruszone i pokrzepione na duchu, ze śpiewem **„Międzynarodówki“** i **„Na Barykady“.**

J. K.

Jak „sanacja" uwłaszcza drobnych dzierżawców

Na onegdaj zwołana została sejmowa **Komisja Reform Rolnych.**

Przybyli na posiedzenie posłowie otrzymali szereg poprawek Senatu do ustawy o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej i o właściwościach Ministra Reform Rolnych w dziedzinie meljoracji.

Wnioski o odłożenie głosowania — dla zapoznania się z poprawkami—zgłoszone przez opozycję, upadły.

Następnie większość Komisji odrzuciła wniosek tow. M. **Nowickiego,** aby wprzód rozpatrzyć projekt Z. P. P. S., rozszerzający ochronę drobnych dzierżawców, a później dopiero — projekty ustaw o ich uwłaszczeniu.

Rzecz prosta, że wnioski Z. P. P. S. o ochronie drobnych dzierżawców i ich uwłaszczeniu zgłoszone już przeszło rok temu, zostały odrzucone, tak samo, jak i poprawki zgłoszone przez tow. tow. **Nowickiego i Świątkowskiego** do projektu B. B. w sprawie uwłaszczenia drobnych dzierżawców.

Projekt B. B. przewiduje wysokie odszkodowania za dzierżawione ziemie, nie dając żadnych ulg długoletnim dzierżawcom; kredyty państwowe jeno mogą być udzielane, a więc w dzisiejszych warunkach udzielane nie będą. Wreszcie jeżeli drobny dzierżawca nie zgłosi się o nabycie dzierżawionego gruntu do 1 października 1933 roku nie będzie objęty ochroną ustawową.

W ogromnej przeto ilości wypadków dzierżawcy zamiast uwłaszczenia będą eksmitowani z dzierżaw.

W końcu tow. **Nowicki** oświadczył w imieniu Z. P. P. S.

Niejednokrotnie posłowie z większości rządowej wzywali opozycję do współpracy i do zgłaszania poprawek, dowodząc, że opozycja przekona się, iż niektóre poprawki zostaną przyjęte.

Uczyniliśmy jeszcze raz próbę i po raz setny udowodniliśmy, iż zgłaszanie poprawek jest bezcelowe.

Nadużycia w zbrojowni wojskowej w Krakowie

Jak donosi „Naprzód", w zbrojowni wojskowej przy ul. Rakowickiej w Krakowie został popełniony szereg nadużyć przy dostawach materjałów wojskowych. W związku z temi nadużyciami, żandarmerja wojskowa dokonała kilku aresztowań wśród oficerów i podoficerów. Aresztowano między innymi jednego majora oraz kilku sierżantów. Aresztowanych osadzono w więzieniach sądu wojskowego przy ul. Montelupich, a śledztwo prowadzą władze wojskowe. Specjalna komisja z ramienia DOK. bada na miejscu rodzaj i rozmiary nadużyć, przeglądając szczegółowo księgi i oferty dostawców. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Unieważnienie wyborów do Rady Miejskiej w Tuszynie

Decyzją starosty **Rżewskiego** unieważnione zostały wybory do Rady Miejskiej w **Tuszynie.**

Jako powód unieważnienia, podano przekupstwo i niedozwolone machinacje wyborcze.

Ofiary nędzy

Niezliczone są ofiary nędzy i bezrobocia.

Do ofiar takich niewątpliwie należą również ci nieszczęśliwi, którzy w nielegalny sposób starają się zdobyć trochę węgla dla siebie i swoich rodzin — i w ten lub inny sposób za to pokutują.

O tragicznym wypadku tego rodzaju donosi PAT:

Oto w pobliżu stacji kolejowej Wieluń, dostał się pod koła pociągu przy zabieraniu węgla mieszkaniec wsi Biała — Stanisław Belga. Koła pociągu zmiażdżyły mu obie nogi. Pozatem postrzeleni zostali przez funkcjonarjuszów kolejowych 20-letni Łęgosz i Fronczyk z Białej.

Pracownicy fryzjerscy w Wilnie w obronie odpoczynku świątecznego

(kor. własna)

Z ramienia 2-ch warszawskich cechów fryzjerskich: żydowskiego i chrześcijańskiego wysłano p. **Peca Maksymiljana** w objazd po większych miastach kraju.

W czasie swego pobytu w Wilnie p. **Pec** — na zgromadzeniu fryzjerów — namawiał do wystąpień z memorjałami do władz o **konieczności zniweczenia odpoczynku świątecznego i otwarcia fryzjerni w święta.**

Wystąpienie p. **Peca** miało ten skutek, iż pracownicy fryzjerscy w Wilnie zgrupowani w Wydziale Czeladniczym przy Cechu Fryzjerów wileńskich zerwali dotychczasową ich łączność z Cechem, zorganizowali klasowy związek, i nadesłali Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich w Warszawie, następujące oświadczenie:

„Związek Zawodowy pracowników fryzjerskich w Wilnie, protestuje kategorycznie przeciwko wystąpieniom p. Peca Maksymiljana o otwarcie fryzjerni w święta, domaga się utrzymania nadal ustawy o odpoczynku świątecznym i wzywa inne wydziały czeladnicze, zgrupowane przy cechach do podobnych wystąpień".

Rekordowy pośpiech

Wpadł nam w ręce następujący dokument:

Warszawa, dn. 5.II 1932 r.

Ministerstwo Skarbu

Nr. D. VIII 118 (2) Em./32

Do Pani **Julji Apolonji Uklejskiej**
w Warszawie, Marszałkowska 9.

W związku z kwestjonarjuszem, złożonym w roku 1920 do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w sprawie należności z tytułu emerytur i wkładów emerytalnych kolejowych, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że należy dodatkowo nadesłać, o ile Pani i dzieci nie pobierają emerytury:

1) dowód obywatelstwa polskiego Pani i dzieci,
2) akty urodzenia dzieci,
3) akt ślubu,
4) dokument, stwierdzający wysokość wkładów.

Za Naczelnika Wydziału
Z. Dziewanowski
Radca Ministerjalny.

A więc — Min. Skarbu potrzebowało 12 lat na to, aby odpisać na zgłoszone podanie o emeryturę!!

Niestety biedna kobieta nie doczekała już tej odpowiedzi, gdyż przed kilku laty zmarła!!

Urzędnicy w ciężkim przemyśle górnośląskim nie przyjęły wyroku Komisji Arbitrażowej

Związki urzędników przemysłu śląskiego postanowiły nie przyjąć do wiadomości wyroku Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, **obniżającego pobory urzędników o 10%.**

Nowe wstrząsy podziemne w Płockiem
ze szczelin buchają płomienie

Jak donoszą z gminy **Łupki** (koło Płocka), wydarzył się tam w dniu 29 ub. m. ponowny wstrząs podziemny.

Przerażona ludność opowiada że z wytwarzających się szczelin wybuchnęły płomienie.

Władze starościńskie w Płocku wysłały na miejsce specjalną komisję.

Na Radzie Miejskiej w Żyrardowie złożono hołd pamięci poległych górników

W dniu 29.II r. b. robotnicy Związków: **Rob. Ziemnych, Budowlanego** i sympatycy zebrali się w lokalu Związków Zawodowych w **Żyrardowie,** by uczcić pamięć górników zagłębi węglowych, poległych w walce o prawo do życia, oraz, aby zaprotestować przeciw metodom, stosowanym wobec walczących robotników.

Następnie w dniu 2 b. m. na Radzie Miejskiej radni przed otwarciem obrad, na wniosek Klubu P. P. S., **zgłoszony przez tow. Tomaszewską, jednomyślnie przez powstanie uczcili pamięć poległych górników w walce o chleb i pracę.**

Publiczność, zgromadzona na galerji, podchwyciła ostatnie słowa radnej **Tomaszewskiej** i również uczciła pamięć poległych okrzykiem „Cześć ich pamięci!".

Człowiek bez głowy na torze

Przechodząc torami stacji Warszawa-Praga, po przejściu pociągu 601, obchodowy Kwiatkowski zauważył leżące na szynach zwłoki mężczyzny. Odcięta od kadłuba głowa, najwidoczniej ofiary tragicznego wypadku, leżała opodal. Zaalarmowane władze policyjne zabezpieczyły zwłoki na miejscu i stwierdziły, że przejechanym jest niejaki Kozłowski Józef, lat 20.

Nowa linja autobusowa

Związek Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy organizuje obecnie w celu uruchomienie w najbliższym czasie nową linję autobusową dla połączenia placu Św. Floriana z Pelcowizną i Annopolem. Linja ta przejdzie ulicą Jagiellońską i Modlicką, następnie skręci w Toruńską aż do końca Annopola. Taka linja, przeprowadzona wzdłuż Wisły niewątpliwie cieszyć się będzie powodzeniem. Uruchomienie linji tej nastąpi w porozumieniu z Państwowemi Zakładami Inżynierji.

740 mieszkań na sprzedaż

W najbliższym czasie magistrat rozważać będzie wniosek wydziału opieki społecznej w sprawie sprzedaży na własność ostatnio wybudowanych domów na Kole. Są to mieszkania jednoizbowe z kuchniami w okólnej liczbie 740 Odpowiedni wniosek jest szczegółowo opracowany i już uzgodniony. Miejsce budowy tych domów jest szczęśliwie pomyślane, gdyż Koło stanowi dzielnicę mieszczącą liczne warsztaty pracy. Czynione są obecnie starania o przedłużenie linji tramwajowej do Koła.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. Stan. Zjedn. 8.88.

Dewizy. Holandja 359.50; Londyn 31.25; Nowy Jork (kabel) 8.92; Paryż 35.11—35.12; Praga 26.41; Szwajcarja 172.50; Włochy 46.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 35.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.75 59.50 — 57.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 97.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 90.00 — 90.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.75 — 46.85; 5 proc. poż. konwersyjna 39.00; 6 proc. poż. dolarowa 58.00 (w proc.)

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych — niejednolita. Obroty akcjami b. małe.

Nowa placówka bankowa

Jak się dowiadujemy, kolektura J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska nr. 154. uzyskała ostatnio zezwolenie Ministerjum Skarbu na otwarcie Kantoru Wymiany.

Łańcuch im. tow. Bucholca

Tow. tow. Szumowski zł. 3 i Malarecki zł. 3 — wzywają: Stefanję Himmel, Józefa Himmel, Martę Sobolewską, braci Wysokińskich, Bolesława Chmielewskiego, Eugenjusza Krzysztoporskiego i Leonarda Grzesiuka.

STARANIEM MIĘDZYZWIĄZKOWEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM odbędzie się jutro o godz. 12 w południe w kinoteatrze „Hollywood" poranek, na którym demonstrowany będzie film p. t. „Ostatnia kompanja" z Konradem Veidtem w roli głównej

Ruch kult.-oświatowy

KURSY NA PIONERÓW MYŚLI WOLNEJ

odbędą się w Warszawie dn. 29, 30 i 31 marca 1932 r.

PROGRAM KURSÓW:

Prof. St. Asté: „Zagadnienia chrystologiczne".

Dr. Feliks Burdecki: Geneza światów gwiezdnych w świetle współczesnych badań astronomicznych.

Prof. Stefan Czarnowski: Historja porównawcza religij i ich społeczne znaczenie.

Jan Haneman: Wolna Myśl a Socjalizm.

Jan Krzesławski: Znaczenie reformacji w Polsce dla rozwoju Myśli Wolnej.

Prof. Romuald Minkiewicz: 1) Filozoficzno - etyczne podstawy wolnomyślicielstwa. 2) Transformizm, czyli powszechna zmienność na ziemi.

Prof. Ignacy Myślicki: Idea boga, jej powstanie, dowody i wartość.

Dr. Adam Próchnik: Nowe ustawodawstwo szkolne.

Michał Szulkin: Historja wolnomyślicielstwa.

Marja Wolska: Metoda projektów w nauczaniu i wychowaniu.

Henryk Wroński: 1) Religja, jako system etyczny, oparty na metafizyce, 2) Jak prowadzić dyskusję.

Koszt utrzymania w Warszawie wynosi mniej więcej 5 zł. dziennie. Noclegi otrzymują przyjezdni gratis.

Prowincjonalni słuchacze kosztów wykładów nie ponoszą. Słuchacze warszawscy płacą zł. 5 za cały kurs.

Zgłoszenia winny być nadesłane **jak najśpieszniej.**

Bezpłatna pomoc lekarska DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

KOMITET POMOCY LEKARSKIEJ zorganizowany przez **Radę Zawodową Warszawy** udziela **bezpłatnie** pomocy bezrobotnym, członkom Związków Zawodowych, oraz ich rodzinom, którzy wyczerpali **prawo do świadczeń w Kasach Chorych.**

Zgłoszenia do poradni lekarskiej przyjmuje się **codziennie** od godz. **11 rano** do godz. **12 w połud.** w pokoju Nr. 38 (parter), dom Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEGJA-WARSZAWIANKA

Jutro na stadjonie Legji o godz. 12 rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski drużyn ligowych Legji i Warszawianki, przyczem oba kluby wystawiają swe kompletne jedenastki. Zobaczymy zatem na stadjonie czołowych piłkarski stołecznych z Nawrotem, Martyną, Ziemianem, Cebulakiem, Zwierzem, Wypijewskim, Gazurem, Szallerem i Kotkowskim na czele.

PIERWSZY KROK TENISOWY

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego organizuje dziś i jutro w sali własnej, Al. Ujazdowskie 1, pierwszy krok tenisowy.

W zawodach mogą wziąć udział młodzież i starsi obojga płci, tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni, jeżeli nie startowali w żadnych oficjalnych zawodach.

MECZ BOKSERKI WARSZAWA-POMORZE ODWOŁANY

Jak się dowiadujemy, mecz bokserski Warszawa - Pomorze, zapowiedziany na jutro został odwołany.

ECHA ZATARGU BOKSERKIEGO

Sprawa zatargu między PZB a WOZB jeszcze nie ucichła i niedawno ukazały się w prasie krakowskiej wiadomości, w których stwierdzono winę Warsz. OZB i zdecydowane stanowisko zarządu PZB. Obecnie dowiadujemy się w zarządzie WOZB, że informacje w prasie krakowskiej stawiają sprawę w nierzeczywistem świetle, gdyż WOZB zapłacił do PZB zł. 700, ale nie jako procenty z mistrzostw Polski, lecz jako pewnego rodzaju subwencję. Nadto 2% od zawodów WOZB, zapłacił warunkowo z zastrzeżeniem, że tezy swojej bronić będzie na walnym zgromadzeniu PZB. Wreszcie zarząd WOZB posiada dowody, stwierdzające, że PZB domagał się zachowania tajemnicy ugody, zawartej dn. 24.I. r. b. w Warszawie.

MECZ HOKEJOWY ŚLĄSK-KRAKÓW 1:0

Wczoraj w Krakowie rozegrany został międzymiastowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa. Zwycięstwo odniosła drużyna Śląska w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), przyczem jedyną bramkę zdobył Jelski.

Samobójstwo staruszki i co z tego wynikło

Przy ul. Hożej 14 zamieszkująca przy siostrze swej nauczycielce, Wiktorji Żebrowskiej, 65-letnia Józefa Żebrowska, korzystając że wszyscy domownicy jeszcze spali, zerwała się z łóżka, otworzyła okno i w negliżu wyskoczyła z 2 piętra na chodnik uliczny.

Po drodze staruszka potrąciła jakiegoś przechodnia. Mimo to uderzyła głową o chodnik, doznając pęknięcia czaszki z wypłynięciem mózgu. Przerażony przechodzień wpadł do dozorcy domu i razem pobiegli do komisarjatu.

Stojący przed bramą komisarjatu policjant tak się przeraził biegnących, że miał wrażenie, iż jeden jest bandytą, a drugi jego ofiarą. Policjant nawet wyjął rewolwer. Wkrótce jednak sprawa wyjaśniła się. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia, stwierdził już śmierć staruszki. Zwłoki przeniesiono do bramy. Zapytywana w tej sprawie rodzina denatki oświadczyła, iż była ona w dobrobycie, lecz prawdopodobnie wskutek rozstroju nerwowego, datującego się od kilku miesięcy, popełniła samobójstwo.

Żywe manekiny w opałach

Wczoraj w nocy przy ul. Pawiej 39, do mieszkania właściciela domu na parterze, Dawida Feldmana, zakradli się złodzieje.

Jeden z lokatorów spłoszył opryszków, którzy uciekli. Ponieważ brama była zamknięta, przeto złodzieje musieli pozostać w tym domu. Na miejsce przybył wezwany przez dozorcę domu patrol policyjny, który, po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji, opryszków nie znalazł.

Wobec tego przystąpili policjanci do rewizji w mieszkaniach. W pierwszem, należącem do Abrama Abramowicza, handlarza warzywem, znaleźli ukrytych w szafie, w pozycji stojącej dwuch osobników udających manekiny.

Policjanci wyciągnęli żywe manekiny, któremi okazali się Jankiel Lancberg i Hersz Mordka. Podczas osobistej rewizji na miejscu znaleziono przy nich 12 kluczy podrobionych, 2 pilniki, śrubokręt, 2 wytrychy, łom, latarkę, świder i t. p. narzędzia złodziejskie.

Opryszków okuto w kajdanki i przeprowadzono do 2 komisarjatu.

Zatrucie gazem

Przy ul. Śliskiej 34 zatruły się gazem świetlnym, wskutek niedokręcenia kurka przy maszynce 66-letnia Bajla Kuczerowa, bez zajęcia i wnuczka jej 9-letnia Małka Janowarówna, uczenica. Lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, pozostawił zatrute na leczeniu na miejscu.

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Okopowej i Wolność dostał się pod samochód 21-letni Tadeusz Wielgasiewicz, ślusarz, który doznał potłuczenia obu podudzi.

— Na rogu ul. Gęsiej i Smoczej samochód przejechał 53-letniego Rywena Fajntucha, handlarza. Uległ on potłuczeniu i poranieniu twarzy. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Fajntucha przewiozło do szpitala na Czystem.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat meteorologiczny. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15—13.25 Komunikat gospodarczy. 13.40 — 13.55 Pogadanka rolnicza. 13.55 — 14.00 Muzyka. 14.00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.15—14.20 Muzyka. 14.20—14.35 Pogadanka rolnicza. 14.50 — 15.15 Utwory skrzypcowe (płyty). 15.15 — 15.25 Wiadomości wojskowe. 15.25 — 15.45 Przegląd wydawnictw. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50—16.10 Fragm. z op. „Traviata" Verdi'ego (płyty). 16.10 — 16.30 Radjokronika. 16.30 — 17.00. Muzyka lekka (płyty). 17.00 — 18.05—18.30 Słuchowisko dla dzieci. 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55 — 22.10 Feljeton. 22.10 — 22.40 Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy, że doroczne Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków Spółdzielni Inwalidów Wojennych „Jedność Inwalidzka" z odp. udz. w Warszawie odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca 1932 r. o godz. 9-ej rano w sali Związku Pracowników Handlowych przy ul. Siennej Nr. 16 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Wybór Prezydjum
3. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania
4. Odczytanie protokułu z lustracji Spółdzielni, dokonanej przez rewidenta Państwowej Rady Spółdzielczej
5. Sprawozdanie Zarządu
6. Sprawozdanie Rady Nadzorczej
7. Zatwierdzenie bilansu za 1931 r.
8. Podział zysków
9. Wybór 2 członków Zarządu (§ 11 punkt 3 statutu)
10. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i zastępców (§ 19 punkt 2 statutu)
11. Zatwierdzenie budżetu na 1932 r.
12. Sprawa zniesienia rejonu hurtowni
13. Sprawa obniżenia rabatu towarowego
14. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Ceny na dzisiaj

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 45 gr., razowy i sitkowy 35 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajko świeże 14 gr za sztukę, mleko na miarę 35 gr. za litr, słonina 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 45 gr., cielęcina 2 zł., wieprzowina 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 15 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł 20 gr., masło deserowe II gat. 4 zł. 60 gr., osełkowe 3 zł. 45 gr. — wszystko za kg. w detalu.

Oszczędności kin a elektryczność

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu związku właścicieli teatrów świetlnych postanowiono w zasadzie przyłączyć się do akcji walki o zniżenie ceny za prąd elektryczny w Warszawie. Wobec tego jednak, iż światło elektryczne, używane w celach reklamowych, posiada dla kinematografów pierwszorzędne znaczenie, zarząd nie mógł sam się zdecydować i postanowił zwołać na 22 bm. plenarne posiedzenie wszystkich swoich członków, w celu powzięcia uchwał. W każdym razie w zasadzie właściciele teatrów świetlnych uznają za konieczne wprowadzenie oszczędności w dziedzinie dziś często zbędnych reklam.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Liljom".
ATLANTIC: „Rok 1914".
APOLLO: „Tajemnica sekretarki".
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „On albo ja".
ERA: „Bitwa o Warszawę".
FORUM: „Madame Szatan".
FILHARMONJA: „Mistigri".
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23".
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie".
KOMETA: „Romans z porucznikiem".
LUX: „Wiatr od morza".
MAJESTIC: „Książę Bouboule".
MASKA: „Za oceanem" z M. Chevalier.
MEWA: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Swawolne studentki".
MIEJSKI: „Nasze niewinne narzeczone".
PAN: „Cham".
PALACE: „Pod kuratelą".
RIVIERA „Dziesięciu z Pawiaka".
SPLENDID: „Żebrak Stambułu".
STYLOWY: „Ben Hur".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Błąd ojca".
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność".
TOMBOLA: „Niebezpieczna kobieta" i „Błędne ognie".
TON: „Maradu"
TĘCZA: „Romanse cygańskie".
UCIECHA: „Kongres tańczy" z Liljaną Harvey.
URANJA: „Widmo śmierci" i „Harold Lloyd lordem".
WISŁA: „Paradą miłości".
ZNICZ: „Pogarda śmierci".

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie „Panna Maliczewska" G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś „Traviata"—ostatni występ gościnny Dymitra Smirnowa.

Jutro o godz. 3 pop., po cenach zniżon., „Pan Twardowski", wieczorem arcydzieło Moniuszki „Halka".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos".

Jutro o godz. 4 pop. komedja St. Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik" z Fertnerem, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

Jutro o godz. 4 pop., po cenach zniżon., komedja angielska W. Ellis'a „Omal nie noc poślubna".

TEATR NOWY. Codziennie sensacyjna sztuka Sommerset - Maughama „Święty płomień". Ceny popularne od 2 złotych.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Ich synowa" Adama Grzymały-Siedleckiego.

Jutro o godz. 3.30 pop., po cenach zniż., „Elżbieta, królowa Anglji".

TEATR MAŁY. Do środy przyszełgo tygodnia włącznie komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra".

Jutro o godz. 4 pop., po cenach zniżon., „Dr. Julja Szabo".

NOWA KOMEDJA WINAWERA. Świetna komedja Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra" zejdzie z repertuaru już w przyszłym tygodniu, ustępując miejsca nowej sztuce Winawera p. t. **„Poprostu truteń".** Komedja jest obrazem powojennej Warszawy z jej wszystkimi paradoksalnymi kontrastami i niespodziankami. „Poprostu truteń" jest komedją pełną humoru i nieoczekiwanych wydarzeń, a znajdzie w teatrze Małym wyborową obsadę w osobach: Maszyńskiego, Mierzejewskiego, Zelwerowicza, Kamińskiej i Leszczyńskiej w rolach głównych.

Komedję reżyseruje Al. Zelwerowicz.

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!"

PREMJERA W „MORSKIEM OKU". Teatr „Morskie Oko" występuje dziś z rewelacyjną premjerą p. t. „Złota defilada". Ta nowa rewja w 30-tu obrazach zawiera szereg zupełnie nowych, nieznanych pomysłów.

PREMJERA w „NOWOŚCIACH". Jutrzejsza premjera w teatrze Nowości zapowiada się bardzo interesująco. Wystawiona zostanie operetka Lehara „Carewicz".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś i codziennie ciesząca się stale wzrastającem powodzeniem rewja „Miłe złego początki".

TEATR „ANANAS". Dziś i dni następnych rewja „Powszechne rozbrojenie".

TEATR „MIGNON". Rewja humoru w 20 obrazach „Szanghaj — Otwock—Szanghaj".

DZIŚ PREMJERA w „KAMELEONIE". Wyznaczona na dziś premjera rewji p. t. „Kobiety mają szanse" — to niewątpliwy gwóźdź sezonu. W zespole „Kameleona" figurują nazwiska artystów tej miary, co: Bukojemska, Gabrielli, Ina Ney, Niemirzanka, Żabczyńska, Żelichowska, Alesso, Klimaszewski, Koszutski Kucharski, Macherski, Małkowski, Olsza, Piksa, Jerzy Ney, Walter, Żabczyński.

Premjera zapowiada się interesująco.

XV TANI KONCERT. Jutro o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się XV Tani Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw. W programie muzyka popularna.

II-gi MIĘDZYNAR. KONKURS CHOPINA. Największy turniej pianistyczny wszystkich czasów, który rozpocznie się w Filharmonji Warszawskiej jutro o god. 11 rano, zapowiada się jako olbrzymia sensacja artystyczna. Do zapasów pianistycznych na estradzie Filharmonji stanie całe grono prawdziwych asów pianistyki z całego świata.

RECITAL ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. W nadchodzącą sobotę (12 marca) w sali Tow. Hygjenicznego da się słyszeć, po powrocie z kilkutygodniowego tournée artystycznego, niespożyty i fenomenalny nasz pianista Aleksander Michałowski, który niedawnemi występami w Filharmonji wzbudził ogólny zachwyt prasy i publiczności. Bilety do nabycia w administracji „Tygodnika Ilustrowanego", Zgoda 12.

WIECZÓR HUMORU STUDENCKIEGO. Staraniem Koła Medyków Studentów Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się dziś w sali Warsz. Towarzystwa Higjenicznego (Karowa 31) wieczór pieśni i humoru p. t. „Wyrwicz u medyków". Wieczór składać się będzie z dwu części; pierwsza poświęcona będzie znakomitemu humoryście L. Wyrwiczowi, część drugą wypełnią oryginalne „kawłaki" w wykonaniu samych studentów medyków.

KWARTET SMYCZKOWY „PRO MUSICA" w KONSERWATORJUM. Dziś wystąpi po raz pierwszy w sali Konserwatorjum przebywający stale w Brukseli świetny kwartet smyczkowy „Pro Musica".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia; w obu program premjerowy — 16 atrakcyj, żywy hydrant i gladjator Pomi.

Projekt hymnu sportowego

Państw. Urząd Wychowania Fizycznego wystąpił do Ministerjum Oświaty z projektem wprowadzenia hymnu sportowego. Melodja hymnu ma być oparta na motywach historycznego marszu z czasów Władysława IV, który następnie stosowany był w kolendach ludowych.

WILLIAM J. LOCKE.

93)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Otworzył przed nią drzwi, puszczając ją naprzód. Weszli do sklepu. Przy biurku — sekretarka ostentacyjnie robiła rachunki w książkach. Sprzedawca, pan Pilkington, rozmawiał z jakimś niezbyt zachęcająco wyglądającym klijentem w dużym kapeluszu. Diana odprowadziła Buddy'ego przez sklep aż do drzwi wejściowych.

— Dowidzenia — rzekła konwencjonalnym tonem

— Dowidzenia, panno Merrow. — Zatrzymał się i dodał szybko szeptem. — A jeżeli chcesz mi dać chociaż cień pociechy, używaj ten nesseser, który ci posłałem z Southport na Boże Narodzenie.

Uśmiechnął się, kiwnął ręką i wybiegł na deszcz, a Diana została na miejscu, patrząc z głupią miną przez szklaną szybę.

Pan Pilkington — widząc, że Diana nie jest zajęta— podszedł do niej wraz z niepozornym klijentem.

— To, panno Merrow—oznajmił—jest pan Marten z firmy Tillotson.

— Miło mi panią poznać — rzekł pan Marten, zdejmując grzecznie kapelusz — pytałem właśnie pana Pilkingtona, czy nie zainteresowałby panią wenecki kredens z epoki renesansu. Nie należy to do naszych specjalności, ale moglibyśmy dostać go dla pani w komis po umiarkowanej cenie.

Diana patrzała przed siebie, zupełnie nie interesując się w tym momencie takiemi czy innemi kredensami. Ledwo dobiegały do jej uszu słowa p. Martena, chwalącego ten zabytek. Znaną była cała jego historja; był to okaz muzealny, pochodzący z pięknego okresu. W normalnych warunkach Diana dumna była z tego, iż zna i ocenia należycie wykwintną sztukę z tej epoki — i niewątpliwie słuchałaby z wielkiem zainteresowaniem propozycji, pochodzącej z firmy o takiej reputacji, jak firma Tillotsona. Ale w tej chwili ślepa była na piękno tego kawałka drzewa, malowanego prawdopodobnie kolorami: jasno-żółtym i zielonym. Czuła, że myśli jej błądzą bez celu, bezładne i szalone, poprzez deszcz i wiatr, wślad za wygnańcem — i szukają niewiadomo czego...

— Tu są fotografje — rzekł pan Marten.

— Sądzę, że wartoby się nad tem zastanowić, panno Merrow — poradził pan Pilkington zimnym, pozbawionym entuzjazmu głosem ewentualnego nabywcy, tak odmiennym od zachęcającego tonu, jakim zwykł przemawiać, namawiając klijentów do kupna towaru.

— Naturalnie, że warto — potwierdziła Diana z irytacją — niech pan się tem zajmie. Proszę to obejrzeć i zdać mi później sprawę. Dowidzenia panie Marten.

Wróciła do biura czując z gniewem, że dzieją się z nią dziwne rzeczy. Czemuż to myśli jej mają błądzić na deszczu i wichrze, aż do brzegów dalekiego morza? Czemuż nie ma ich chwycić mocno w karby — i zapobiedz dalszym wędrówkom? Przesunęła ręką po oczach — i pomyślała, że jest jednak bardzo niemądra.

W kącie pokoju, za biurkiem, stał nesseser w bronzowym płóciennym futerale. Pewnego dnia, po jej wyjściu z biura, przyniósł go tutaj posłaniec, a sekretarka podpisała pokwitowanie z odbioru. Poza nazwą firmy w Southport, która sprzedała nesseser, oraz nazwiskiem fabrykanta — nic nie wskazywało, jakie było pochodzenie nesseseru. Diana napisała do Southport. Firma zawiadomiła ją w odpowiedzi, że jakiś nieznany klijent kupił nesseser i dał dokładne instrukcje, gdzie go należy doręczyć, a ponieważ zapłacił gotówką, a nie czekiem — niemożliwem byłoby ustalenie jego tożsamości. Diana gubiła się w domysłach, kto mógł być ofiarodawcą. Nie miała nikogo znajomego — ani mężczyzny, ani kobiety — kogo mogłaby w jakikolwiek sposób skojarzyć z miastem Southport. Osoba Athertona ani na sekundę nie przyszła jej na myśl. Nesseser pozostał zagadką.

Gdy zapytała o zdanie pana Pilkingtona, ten odpowiedział jej ponuro:

— Możliwe, że ktoś chciał panią wypróbować. Takie rzeczy zdarzają się w interesach. Gdybym był na pani miejscu, nie tknąłbym tego.

Tak też Diana uczyniła, chociaż — jako kobieta i wielbicielka rzeczy pięknych — nieraz odczuwała pod tym względem gwałtowną pokusę.

A teraz... teraz dopiero zrozumiała ze nesseser pochodził od Athertona; od tego nowego, niezrozumiałego wcielenia, znanego jej ongiś Athertona.

W dawnych czasach otrzymała od Athertona dwukrotnie podarki: raz tabakierkę z epoki Ludwika XV, a raz znowu skromną torebkę, wybraną przez Muriel. W obu wypadkach do prezentu dołączona była karta wizytowa z obojętnym napisem: „Dla Diany Merrow z pozdrowieniami".

Skąpstwo i zimna konwencjonalność Athertona, które Muriel przyjmowała z pokorą, jako nieuniknione cechy jego charakteru (tak, jak np. mgła i błoto nieodłączne są od angielskiej pogody) — doprowadzały zawsze Dianę do pasji. Niemądra miłość dla jej bezradnej siostry zmuszała ją do lojalności. Ale między nią a Athertonem istniał zawsze stosunek zbrojnej neutralności, która czasami przerywana była z jej strony strzałami drwin i pogardy.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT udzieli korepetycji, przygotuje do gimnazjum za obiady. Telefon 9-31-98, p. Karol.

CHŁOPIEC osiemnastoletni, wykształcenie, siedm oddziałów szkoły powszechnej — poszukuje pracy. Zgłoszenia do: Jan Więckowski, Czernikowo, pow. Lipno.

SŁUCHACZ KURSÓW maturalnych kl. VIII poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Widok 21 m. 23.

BEZROBOTNY zegarmistrz przyjmuje zegarki do reparacji. Szybko, solidnie, tanio. Telefon 12-23-52.

KRAWCOWA, której mąż jest bez pracy mająca na utrzymaniu troje dzieci, poszukuje pracy. Wykonywuje robotę solidnie i tanio. Przemysłowa 36 m. 19. Zagrobska.

NAUCZYCIELKA (była kierowniczka progimnazjum) dokształca dorosłych. Widok 22 — 27.

KONSTRUKTOR MASZYN, specjalista na masową produkcję, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty dla F. S. red. „Robotnik".

STUDENTKA udziela lekcyj przygotowuje do wszelkich egzaminów w zakresie 8-miu klas. Starszych uczy specjalnym systemem. Ceny przystępne. Postępy zapewnione. Tel. 748-76 Prosić p. Śliwicką.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible]
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.